Nr. 358 (5977) Cz. WARSZAWA, CZWARTEK 4 PAŹDZIERNIKA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Do młodzieży!

Z okazji dorocznego Dnia Młodzieży Robotniczej — odbędzie się on 7 b. m. — warto w najzwięźlejszej choćiażby formie oświetlić zasadniczą różnicę między *młodzieżą socjalistyczną* a młodzieżą innych kierunków ideowych.

Można powiedzieć, że różnicę tę stanowi *sama istota socjalizmu*. A istotą tą jest *krytyczny stosunek* do wszelkich zjawisk otaczającej nas rzeczywistości. Tego krytycyzmu nie znajdziemy w żadnem innem ugrupowaniu młodzieży, prócz — *socjalistycznego*. Nie mówiąc już o młodzieży monarchistycznej i katolickiej, która z samego założenia ideowego monarchizmu i katolicyzmu musi być dogmatyczna i wyrzec się samodzielności myśli, wystarczy rzucić okiem na młodzież faszystowską i komunistyczną, hołdującą dwom głównym nowym prądom powojennym, by przekonać się o słuszności naszego twierdzenia.

Zarówno faszystowska jak komunistyczna młodzież to tylko *jeden z frontów* ogólnego ruchu, frontów na których panuje nietylko przymusowa wiara w nieomylność ideologji, ale też ślepe posłuszeństwo dla „wodza". Pomijając Rosję sowiecką, gdzie twierdzenie nasze nie da się zastosować w całej rozległości, młodzież faszystowska Włoch, Niemiec, Polski i t. d. jako też młodzież komunistyczna, organizowana przez partje komunistyczne — nie może i nie śmie być czemś innem jak młodą odnogą starego pnia. Z chwilą, gdy odważy się na myśl własną, odbiegającą od myśli starszych, musi się znaleźć poza szeregami ruchu.

Inaczej w socjaliźmie. Młodzież socjalistyczna, prowadząc dalej pracę i dzieło ojców, wnosi — oczywiście w ramach dyscypliny organizacyjnej, obowiązującej ogół partyjny — własną myśl, własne odczuwanie rzeczywistości, własne pragnienia i tęsknoty. Młodzież socjalistyczna nie uznaje bożków, ani „wodzów", przed którym pada plackiem każdy wyznawca faszyzmu czy komunizmu, aczkolwiek młodzież socjalistyczna potrafi należycie ocenić każdą zasługę i uczcić każdą ofiarę, poniesioną dla socjalizmu.

Dwa przykłady zilustrują twierdzenie nasze. W Anglji młodzież powojenna odznacza się najdalej posuniętym krytycyzmem do starszych. Młodzież angielska buntuje się przeciw polityce, moralności, obyczajowości starszego pokolenia. I gdzie znajduje ujście dla swych nowych ideałów i marzeń? *W partji socjalistycznej.* Młodzież angielska porzuca masowo mieszczański świat pojęć i garnie się do socjalizmu. Ale w Partji Pracy młodzież — nieskrępowana niczem, prócz więzów dyscypliny organizacyjnej — wykuwa swój własny świat myśli i ideałów, odchylający się w niejednym punkcie od poglądów starszego pokolenia, kierującego polityką Partji. A kierownictwo nietylko nie ma jej tego za złe, lecz cieszy się z narastania nowych pokładów idei socjalistycznej, jako objawu żywotności tej idei i rękojmi jej zwycięstwa.

Z kraju starej demokracji przeniesiemy się do jednego z najmłodszych krajów faszystowskich, do Austrji, gdzie świeżo odbudowano partję socjalistyczną, rozgromioną w lutym r. b. Któż dokonał tego pięknego dzieła? „Arbeiter Zeitung", wychodząca na emigracji, stwierdza z dumą, że *dokonała tego młodzież*. Młodzież socjalistyczna w najtrudniejszych warunkach życia podziemnego zjednoczyła organizacyjnie rozproszony ruch socjalistyczny, kładąc podwaliny pod wielką zjednoczoną partję socjalistyczną. I znowuż: przejmując z dumą dziedzictwo po partji socjalno-demokratycznej która niezatartemi zgłoskami zapisała się w dziejach socjalizmu, młodzież wytyka sobie obecnie własne drogi walki, przystosowane do nowej sytuacji.

I w innych krajach, czy to będzie Francja i Belgja, czy też Niemcy hitlerowskie — wszędzie młodzież socjalistyczna ma możność wpływania na politykz Partji i kształtowania jej rozwoju, z czego też wydatnie korzysta, a w krajach pracy nielegalnej *bierze nawet w swe ręce kierownictwo ruchu.*

Zjawisko to, jak zaznaczyliśmy, wiąże się z istotą socjalizmu i dlatego nigdzie, z wyjątkiem partji socjalistycznych, nie spotykamy go.

Dlatego też tylko w partji socjalistycznej jest miejsce dla młodzieży, która nietylko wiekiem jest młoda, lecz także — duchem, która „wylatuje nad poziomy", która niesie w sobie bunt i nowego pragnie życia która posłannictwo idei stawia wyżej od zamiłowanie do sportu, która odczuwa na sobie przekleństwo ustroju kapitalistycznego i która — jak bohaterski tow. Gerl rzucił w twarz sędziom dollfussowym — woli umrzeć, niż żyć w niewoli.

(jmb.).

W Hiszpanji

Lerroux tworzy Rząd prawicowy

Z Madrytu donoszą, że prezydent Zamora powierzył misję utworzenia nowego Rządu przywódcy radykałów b premjerowi Lerroux, który natychmiast rozpoczął rozmowy z przedstawicielami stronnictw politycznych. Desygnowany premjer zamierza utworzyć Rząd oparty na stronnictwie radykalnem i na części stronnictw prawicowych, w którym objąłby prócz stanowiska premjera tekę obrony narodowej, obejmującą i resorty wojny i marynarki. Wtorek upłynął w Madrycie spokojnie jednakże władze zastosowały daleko idące środki ostrożności. Pałace prezydenta Republiki i prezydjum Rady Ministrów otoczone zostały podwójnym kordonem wojska.

(ATE.).

S. O. S.

W odległości 700 mil od Nowej Funlandji znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie parowiec angielski „Bracket", na pomoc któremu pospieszył okręt kanadyjski „Reverhill". Na parowcu 3-ch ludzi załogi jest rannych. Statek, który jest uszkodzony walczy z trudnością ze zburzonem mowrzem.

Statki, które pospieszyły na ratunek paroca angielskiego „Milfott", który we wtorek przez dłuższy czas nadawał sygnały „S. O. S.", nie zdołały dotychczas odnaleźć najmniejszego śladu parowca. Istnieje obawa, że parowiec „Milfott" zatonął wraz z całą załogą. (PAT.)

Bez parlamentu

Posiedzenie Sejmu estońskiego rozpoczęło się od expose ministra spraw zagranicznych Seljamaa.

Po przemówieniach przedstawicieli partyj, zastępca premjera, minister Einbund wręczył prezesowi parlamentu pismo głowy państwa o rozwiązaniu nadzwyczajnej sesji parlamentu. Pismo to podkreśla, że wobec nastrojów, panujących w parlamencie, współpraca jego z Rządem jest niemożliwa. (PAT.)

Rząd estoński ma w tej chwili charakter półdyktatorski.

Mandżurja — ogniskiem zamętu

Z Chabarowska donoszą, iż na stacji kolei wschodnio - chińskiej Mupin policja mandżurska zajęła klub sowieckich urzędników kolejowych. Dyrektor kolei wschodnio - chińskiej, Rudyj, przesłał do rady administracyjnej kolei raport, w którym podają do wiadomości powyższy fakt, nalega na niezwłoczne opuszczenie klubu sowieckiego przez policję mandżurską. (PAT.)

Represje wobec robotników

Wyrzucenie z pracy 76 robotników

Aresztowanie tow. Sita w Tarnowie

(Telefonem).

Wczoraj aresztowany został i osadzony w więzieniu tow. Eugenjusz Sit.

Jest to już jedenasty towarzysz, którego aresztowano w związku ze strajkiem robotników miejskich w Tarnowie.

Wczoraj prezydent Tarnowa zwolnił bez ustawowego wypowiedzenia i bez odszkodowania 76 robotników sezonowych.

Jest to represja za udział w strajku.

Inspekcja pracy okazuje wyjątkową bezsilność wobec samowoli władz miejskich.

Sprawa sen. Wyrostka

Wbrew pogłoskom z przed paru dni, przewód sądowy w sprawie sen. Wyrostka nie został jeszcze zakończony. Wyrok spodzewany jest w przyszłym tygodniu.

Przed nowym strajkiem w Ameryce

Dwie sprzeczne wiadomości

Prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, Green, oświadczy, iż po zakończeniu Kongresu organizacji uda się do Waszyngtonu na zaproszenie Roosevelta, by omówić z nim sprawę próbnego okresu rozejmu w przemyśle, o którym Roosevelt wspominał w swem przemówieniu, wygłoszonem przez radjo. (PAT.)

Z Waszyngtonu donoszą, że przewodniczący amerykańskich związków zawodowych Green odrzucił proponowany przez prezydenta Roosevelta rozejm gospodarczy. Wobec tego Stany Zjednoczone znalazły się ponownie w obliczu możliwości strajku powszechnego. (ATE)

St. Zjednoczone i Japonja

Niezwykłe ostre wystąpienie generała amerykańskiego

Oświadczenia amerykańskiego generała Mitchella, iż Japonja jest największym wrogiem Stanów Zjednoczonych, oraz jego żądania, aby Rząd amerykański przygotował się do walki z Japonją przez energiczną rozbudowę swego lotnictwa, komentowane są jako uzasadnienie gorączkowych amerykańskich zbrojeń powietrznych. Rząd japoński za pośrednictwem swego ambasadora w Waszyngtonie zamierza oświadczyć, że tego rodzaju deklaracje nie mogą mieć pomyślnego wpływu na układ stosunków między Japonją a Stanami Zjednoczonemi.

Generał Mitchell oświadczył także, iż przekonanie kół wojskowych, że lotnictwo amerykańskie przeciwstawione być może siłom lotniczym każdego innego państwa, jest zupełnie nieuzasadnione. Podobnie nieuzasadnione są deklaracje, jakoby St. Zjednoczone zajmowały zdecydowanie pierwsze miejsce w fabrykacji silników samolotowych. Zdaniem gen. Mitchella, to czego Ameryka dotychczas dokonała w tej dziedzinie, może być niemal zabawką dla dzieci.

(PAT.).

Nowy Zarząd

Związku Zaw. Robotników Przem. Włókienniczego w Polsce

IX-ty Zjazd Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Włókienniczego w Polsce wybrał nowy Zarząd Związku w następującym składzie:

Józef Bednarek (Częstochowa), Franciszek Błoch (Pabjanice), Antoni Jaromin (Bielsko), Ludwik Karkoszka (Andrychów), Jakób Klimczak (Zduńska Wola), Rudolf Klimczak (Bielsko), Juljan Kukulski (Łódź), Szmul Milman (rob. żyd.), Piotr Sankowski (Warszawa), Stanisław Silczak (Łódź), Antoni Szczerkowski (Łódź), Antoni Wiewiór (Białystok), Leonard Zajdel (Łódź), Mieczysław Zdziechowski (Łódź), Emil Zerbe (rob. niem.).

***

Zarząd ukonstytuował się, jak następuje:

tow. Szczerkowski— przewodniczący;

tow. tow. Jajdel i Zerbe — wice-przewodniczący;

tow. Silczak — skarbnik,

oraz tow. Walczak — sekretarz.

W kasach znajduje się 223.960 złotych

a 722.000.000 wynosi kapitał w zakładach Ubezpieczeń Społecznych

Sporządzony został nowy bilans, ilustrujący stan funduszów Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych na wypadek choroby, od wypadków i Zakładu Emerytalnego Robotników.

Według danych z końca pierwszego półrocza r. b. stan funduszów czterech zakładów ubezpieczeń społecznych wykazywał kwotę 721.960.049 zł. **W kasach zakładów znajdowała się tylko kwota 223.960 zł.** Wkłady w bankach państwowych, w pożyczkach hipotecznych i t. p. wynosiły 351.000.000 zł.

Do stanu funduszów wliczone są także zaległe składki, należne od pracodawców. Zaległości te wynoszą 106.944.000 zł. Najzasobniejszym w kapitały jest Zakład Pracowników Umysłowych, którego fundusze wynoszą 550.136.583 zł.

(PID)

Odpis, który długo się pisze

Donosiliśmy w swoim czasie o ziemianinie p. Przewłockim, który zwrócił się do Ministerjum Skarbu z prośbą o wydanie mu koncesji na fabrykę drożdży, a któremu Ministerjum koncesji odmówiło.

P. Przewłocki decyzję Ministerjum Skarbu zaskarżył do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który, rozpatrzywszy skargę, orzekł, iż nie widzi powodów, dla których Ministerjum Skarbu miałoby p. Przewłockiemu nie udzielić koncesji.

Z tem orzeczeniem p. Przewłocki udał się do Min. Skarbu, lecz tu dowiedział się, że Ministerjum wydało zobowiązanie osobom trzecim, że do roku 1935 nowych koncesyj na drożdżownie wydawać nie będzie.

Powiadomiony o tem Najwyższy Trybunał Administracyjny zażądał odpisu tego zobowiązania, w zainteresowanych sferach znanego pod nazwą „listu żelaznego".

Jak nas informują, Najw. Trybunał Administracyjny odpisu tego dotychczas nie otrzymał.

Czy sporządzenie odpisu powinno naprawdę tak długo trwać?

A może jest tam jakiś podpis nieczytelny. Gotowi jesteśmy pomóc w odcyfrowaniu.

Żądajcie wolności dla więźniów politycznych!

Zbrodniarze w aureoli

Ciekawa, wstrząsająca grozą rewelacji ścisłych, stwierdzonych faktami — rozprawa odbywa się przed komisją śledczą Senatu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Dochodziły nas już krótkie telegraficzne wieści. Obecnie mamy przed sobą dzienniki amerykańskie, omawiające te rzeczy.

Ponad wszystko w ostatnich tygodniach wybijają się te wynurzenia, które przybra.y formę międzynarodowego skandalu zbrodni, skandalu dotyczącego zamówień na zbrojenia międzynarodowe, wykazując kolosalne, bo w miljony dolarów idące, zyski pośredników na tym, ociekającym krwią „interesie".

Ameryka odsłonięciem rąbka tajemnic międzynarodowego militaryzmu pobiła nowy rekord, dając sensację o światowym rozgłosie. Gdy się zapoznaję z przebiegiem zeznań przed komisją senacką, to staje przed oczyma ta afera, jak film najbardziej emocjonujący, jak książka kryminalno - sensacyjna. Niestety, nie jest to fantazją, ale okrutna prawda życia dzisiejszego.

Reżyserami są agenci, pośrednicy, i podżegacze do nowych zbrojeń i wojen. Aktorami — międzynarodowy trust zbrojeniowy, dzielący między siebie zamówienia wojenne. OFIARAMI — narody, całe państwa, setki miljonów obywateli płacących podatek mienia a w przyszłości podatek krwi. Miljardy na zbrojenia wydawane corocznie całym ciężarem padają na zgnębione już kryzysem i bezrobociem masy.. Zubożenie miljonów ludzi pogłębia się, bo niema pieniędzy nigdzie na produktywne cele, bo większość budżetów państw pożera moloch militarystyczny. Ukoronowaniem tego wyścigu zbrojeń na całym świecie, ma być — może w niedalekiej przyszłości — nowy rozlew krwi, w którym największe ofiary złożą znowu robotnicy całego świata, rzuceni w bój, jako mięso armatnie.

Zeznania przed amerykańską komisją senacką, ujawnione dokumenty o przekupstwach, o podsycaniu i wywoływaniu konfliktów zbrojnych, stwierdzają między innymi i ten fakt, że GŁÓWNIE DYKTATURY PODNIECAJĄ ATMOSFERĘ SWĄ NIEPEWNOŚCIĄ, ZBROJENIAMI i takiemi np. mowami, że „pokój to gnuśność, a wojna to hart i tężyzna narodu" (ostatnia mowa Mussoliniego), lub groźbami i pobrzękiwaniem szabli (Hitler).

Przesłuchy w Waszyngtonie wysunęły na czoło zbrodniczych afer, przekupstw, osławionego już Bazylego Zacharowa, który szał militaryzmu wykorzysauje dla zdobycia wielomiljonowej fortuny. Stwierdzono, że Zacharow zarabiał na pośrednictwie przy dostawach wojennych od trustu dostaw wojskowych po kilka miljonów dolarów na jednej tranzakcji, nie mówiąc o mniejszych „zarobkach" wynoszących po 700 tysięcy dolarów. W kieszeni u Bazylego Zacharowa siedzi falanga ministrów, generałów, polityków. Oni to robią z niekontrolowanymi przez nikogo „wodzami" nastrój hura - „patrjotyczny" społeczeństw.

Ujawniane są przekupstwa, te zbrodnicze tranzakcje nietylko z takiemi państwami egzotycznemi jak Paragwaj, Urugwaj, Boliwja, ale cytowane są konkretne fakty podobnych przekupstw, gdy szło o dostawy wojskowe dla Turcji, Włoch a także dla Anglji, Francji i Niemiec. O polskich zamówieniach także mówiono w komisji, np. że ang. ambasador wpływał, aby zamawiano w Anglji, a nie w Ameryce. Miano ujawniać jakieś inne szczegóły.

Bez względu na efekt, jaki mogą dać te przesłuchy, wielką już będzie zasługą samo obnażenie tej całej zgnilizny. Niekoronowani królowie armat, międzynarodowi fabrykanci broni z jednej strony podżegają do zbrodni nowych wojen, a z drugiej strony ich agenci, jak wspomniany już Zacharow przez propagandę odpowiednią i wysuwanie argumentu o tak zw. „zagrożonych interesach" wytwarzają w poszczególnych państwach atmosferę konieczności obrony i — co za tem idzie — zbrojenia się od stóp do głów.

Te machinacje wytworzyły w całej Europie, Azji, a zarazem i Ameryce już jakąś psychozę wojenną. Dziś pod bronią w koszarach jest daleko więcej żołnierza, gotowego do walk, niż było w okresie tuż przed wojną światową. Cały postęp techniki i genjusz wynalazczości ludzkiej wciągnięto w rydwan militarny. Dziś gorączkowo wszędzie pracuje się pod hasłem „po broń jak najbardziej nowoczesną"! Zastępuje się broń wczorajszą nową, — dzisiejszą, aby już jutro wyrzucić ją na szmelc, jako przestarzałą lub „uszczęśliwić" militarystów „podlejszych" państw. Wszystko to kończy się nowemi zamówieniami, nowemi zyskami dla fabrykantów broni, dla pośredników, jak Zacharow i plejada innych.

Rąbek tajemnic zbrojeń i związanych z niemi przekupstw dopiero w części został odsłonięty. Pono jeden z dyktatorów, Kemal Pasza, w Turcji, dla uspokojenia opinji kazał rozstrzelać u siebie kilku napiętnowanych łapowników. W innych krajach jeszcze do takich drastycznych zarządzeń nie dochodzi. Wątpimy czy dojdzie. Musiałyby bowiem padać głowy wysoko postawionych na piedestale władzy, chodzących w aureoli bohaterstwa i hura - „patrjotyzmu".

Rewelacje amerykańskie będziemy, w miarę ich ujawnień, publikować, aby, jak błyskawice, oświetlały zbrodnie dzisiejszego ustroju i militaryzmu.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

We Francji

Ostatni tydzień

przed wyborami samorządowemi

W przyszłą niedzielę dnia 7 października odbędą się w całej Francji, z wyjątkiem Paryża i dep. Sekwany, wybory kantonalne. Celem ich jest wybór połowy członków t. zw. rad generalnych i rad rejonowych (arrondissements). Druga połowa członków wymienionych rad wybrana w r. 1931, będzie odnowiona przy wyborach w 1937 roku.

Ogółem 3.000 kantonów francuskich wybiera 1.500 radnych do sejmików generalnych i tyleż do sejmików dzielnicowych. Polityczne zainteresowani wzbudzają jedynie wybory do rad generalnych. Wszyscy bowiem kandydaci mają aspiracje polityczne, a ponadto ustawa z 15 lutego 1872 r. przewiduje, że w razie zamachu stanu lub inwazji, rady generalne mają prawo zasiadać w zastępstwie ciał prawodawczych, o ile te ostatnie nie są w stanie sprawować swoich funkcyj.

Zrozumiałem jest, że w tych warunkach w wyborach do rad generalnych biorą udział wszystkie stronnictwa polityczne, a rezultaty ich są poważnym wskaźnikiem układu sił w społeczeństwie. W chwili obecnej na prowincji trwa ożywiona walka wyborcza; wśród 5-ciu ys. kandydatów figurują nazwiska 4-ch ministrów: Sarraut, Marin, Flandwin i Marquet, 167 deputowanych, 79 senatorów i wielu działaczy partyjnych. (PAT).

W Rumunji

Rząd utworzony. Co uczyni Titulescu?

Tatarescu, premjer dotychczasowy, utworzył we wtorek wieczorem nowy gabinet. Sam Tatarescu objął tymczasowo tekę ministra spraw zagranicznych. Czy Titulescu powróci na dotychczasowe stanowisko ministra spraw zagranicznych, — to się rozstrzygnie, gdy Titulescu przyjedzie do Bukaresztu.

**
*

Sprawozdawca zagraniczny „Echo de Paris", omawiając przesilenie gabinetowe w Rumunji, wyraża nadzieję, że Titulescu w ciągu najbliższych miesięcy obejmie ponownie ster rumuńskiej polityki zagranicznej. Fakt ten będzie posiadał doniosłe znaczenie. Dziennik twierdzi, że Berlin i Rzym dążą konsekwentnie do zmiany stanu obecnego. Usiłowania te przybrały ostatnio na sile. W dalszym ciągu artykułu autor komentuje podróż premjera Goembesa do Warszawy. Co się tyczy sprawy niepodległości Austrji, to ostatna deklaracja trzech mocarstw raczej ją osłabiła, aniżeli wzmocniła. (ATE).

**
*

Komentując utworzenie nowego Rządu rumuńskiego, prasa paryska wyraża nadzieję, że usunięcie się Titulescu od udziału w Rządzie nie jest ostateczne i że zapowiedziana rozmowa jego z premjerem Tatarescu usunie trudności, jakie stanęły na przeszkodzie w objęciu przez Titulescu teki spraw zagranicznych.

W rządowych kołach francuskich, pisze „Excelsior", współpraca Tatarescu i Titulescu uważana jest za szczególnie wskazaną w obecnej chwili, gdy toczą się ważne rokowania w sprawie umocnienia pokoju na wschodzie Europy. (A.T.E.)

**
*

Agencja Havasa donosi z Genewy, że minister spraw zagranicznych Rumunji Titulescu uzależnia swą ostateczną zgodę na przystąpienie do nowego Rządu od wymiany pewnych wyjaśnień i od pewnych gwarancyj, których mu jeszcze nie udzielił Tatarescu. (PAT.)

**
*

Spór o tekę Titulescu polega, jak wspomnieliśmy wczoraj, na tem, że Titulescu jest zwolennikiem bardzo ścisłej współpracy Rumunji z Francją; koła berlińskie uważają Titulescu za „figurę na szachownicy francuskiej". Król rumuński natomiast ma dawne sympatje do prądu faszystowskiego, do „Trzeciej Rzeszy" i do Włoch.

Katastrofa kolejowa pod Krzeszowicami

Lista zabitych i rannych. Jedenaście osób nie żyje

Wczoraj donosiliśmy o strasznej katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się na stacji Krzeszowice pod Krakowem.

Energiczne śledztwo, jakie zostało przeprowadzone zmierza w kierunku ustalenia, kto ponosi odpowiedzialność za wtorkową katastrofę.

Wczoraj rano zostali przewiezieni do więzienia w Krakowie, aresztowani bezpośrednio po katastrofie dyżurny stacji w Krzeszowicach Gabryel Nieć, oraz blokowy Antoni Drabik.

Wina Niecia polega na tem, iż, jako dyżurny ruchu, polecił telefonicznie przepuszczenie dwuch po sobie idących pociągów, przez co spowodował ich zderzenie.

Wina Drabika polega na tem, że jako blokowy przepuścił pociąg nie czekając na sygnał.

Dochodzenie ustaliło podobno, iż przyczyną katastrofy jest wyłącznie niedbałość techniczna personelu stacyjnego.

Na miejsce katastrofy przyleciał samolotem wice-minister komunikacji p. Piasecki. Przez cały dzień wczorajszy urzędowała w Krzeszowicach komisja, złożona z przedstawicieli Min. Komunikacji i Dyrekcji Kolei w Krakowie.

LISTA OFIAR.

Dyrekcja kolejowa w Krakowie podaje następującą listę zabitych i rannych.

NAZWISKA ZABITYCH

Dr. Jan Dziubczyński, adw. Lwów, Teodor Knyszewski, Jan Starak, starszy asystent P. K. P., Jan Baran, Lwów, inwalida, kand. kolejowy; Janina Kowalczykówna z Katowic, studentka Uniwersytetu Jagiell. oraz dziewczynka nieznanego nazwiska, lat około 13-stu, prawdopodobnie córka rannej p. Herbst z Gdańska.

NAZWISKA OSÓB RANNYCH

Truda Robaczewska, Rybnik; Gertruda Kurańska, Tarnowskie Góry; Łukawska i syn jej Jerzy, Kraków, Podgórze; Helena Nemetzkowa z dzieckiem i służącą; Ostarska, Kraków; Wincenty Zajda, Maków Podhalański; Agata Piłatówna, Poznańskie; Erna Herbst z dzieckiem — dziecko zabite, mąż p. Hrebst, zaginiony; Magister Gostkowski, kierownik działu P. K. P. Toruń; Stefan Litwin, Stanisławów; Herbert, kierownik ambulansu, Kraków; Marja Baran, Lwów, ul. Wiejska 12; Władysław Szwed, major wojsk polskich; Adam Nankof, Mysłowice; Jan Czech, sierżant straży granicznej, Leopold Popper, Kraków, ul. Długa 27; Edward Makowiec, posterunkowy p. p. Tarnopol; Pikor, kierownik działu dyrekcji kolei w Toruniu.

ZMARLI WSKUTEK ODNIESIONYCH RAN.

Z przewiezionych do szpitala w Chrzanowie 3 osób, zmarł wskutek odniesionych ran Wincenty Zajda kupiec, zamieszkały w Makowie Podhalańskim, oraz Jan Czech st. kapral Straży Gran. z Gdyni i Leopold Popper z Krakowa. W szpitalu w Krakowie zmarł Adam Pankow, referendarz dyr. ceł w Mysłowicach i Agata Piłatówna, nauczycielka.

Ogółem zmarło osób 11.

Pozatem jest ciężko rannych około 40 osób, które umieszczono w szpitalach w Krakowie i Chrzanowie.

Górą bonzowie!

Okazuje się, że wszędzie, gdzie panuje ukryta czy jawna dyktatura, gdzie samorząd zostaje zniesiony i niema jawnej kontroli, wzrastają nadmiernie koszty administracyjne tak, jak to się dzieje w naszych kasach chorych, czyli udręczalniach społecznych.

W Niemczech Hitler podjął walkę z organizacjami robotniczemi i związkami zawodowymi, używając obłudnego hasła walki z „bonzami". Tak nazywali hitlerowcy działaczy robotniczych.

I cóż się okazuje po zgleichschaltowaniu związków zawodowych i podporządkowaniu ich Hitlerowi, Gdy dawniej związki zawodowe w Niemczech liczyły 6 do 8 miljonów dobrowolnych członków, koszty administracji wynosiły 3 miljony marek rocznie. Obecne ujednolicone związki zawodowe liczą 17 miljonów przymusowych członków, ale koszty administracyjne wzrosły do 54 miljonów marek rocznie, w czem główną pozycję stanowią pensje dr. Ley'a i jego pomocników, którzy za pieniądze składkowe niemieckich robotników zakupują sobie wille, limuzyny i t. d.

Niedarmo też robotnicy niemieccy jęczą dzisiaj: „Górą bonzowie!"

Sześć angielskich dywizyj

dla Kontynentu

W dzienniku angielskim „Times", stojącym blisko angielskiego ministerjum wojny, pojawił się interesujący artykuł o planach zbrojeń trzech angielskich ministerjów obrony.

Dotychczas polityka zbrojeń — czytamy w tym artykule — wychodziła z założenia, że w najbliższym czasie nie grozi Europie nowa wojna. To założenie jest obecnie bez wartości. Rząd wezwany został do zażądania nowych kredytów wojskowych, co umożliwiłoby mu wysłanie na kontynent europejski korpusu ekspedycyjnego, składającego się z 6 dywizyj. Należy przypuszczać — pisze „Times" — że komisja obrony państwa uzna kedyty za usprwiedliwione, gdyż trzeba się liczyć z „możliwością zagrożenia Anglji ze strony wroga.

Samobójstwo znanego adwokata

Pod pociąg zdążający do Grodziska rzucił się adw. Śleszyński. Pociąg przejechał go i nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Adw. Zenon Śleszyński, który poniósł tragiczną śmierć, był prezesem „Brigde Clubu", mieszczącego się w kawiarni „Italia". Klub ten został zlikwidowany przez władze, ponieważ okazało się, że uprawiano w nim grę hazardową. Zarząd pociągnięto do odpowiedzialności. Między oskarżonymi członkami zarządu znalazł się i adw. Śleszyński, który był oskarżony o przywłaszczenie kaucyj pracowników.

W poniedziałek sprawa adw. Śleszyńskiego znalazła się w sądzie okręgowym. Podstawą aktu oskarżenia było przywłaszczenie kaucji intendenta klubu. Adw. Śleszyński nie przyznał się do winy, twierdząc, że kaucji nie przywłaszczył, a od intendenta otrzymał jedynie prywatną pożyczkę. Sąd nie dając wiary jego wyjaśnieniom, skazał go na rok więzienia z darowaniem połowy kary na mocy amnestji, drugą zaś połowę zawiesił do dnia 5 stycznia 1935 r. Warunkiem zniesienia drugiej połowy kary było zwrócenie do tego czasu pobranej kaucji.

Adwokat popadł w rozstrój nerwowy i w rezultacie popełnił samobójstwo.

Bilans Banku Polskiego

W ciągu trzeciej dekady września zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 1,1 milj. zł. do 495,2 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 9,5 milj. zł. do 38,2 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 21,0 milj. zł. do 16,0 milj. zł.

Obieg biletów bankowych, w wyniku wyżej omówionych zmian, zwiększył się o 50,4 milj. zł. do 974,8 milj. zł. (PAT.)

Konspiracja

Przy Prezydjum Rady Ministrów istnieje „Fundusz Kultury Narodowej", który został powołany do życia w 1928 r.

„Fundusz Kultury Narodowej" dysponuje poważnemi sumami, i jak nam wiadomo w ciągu ostatnich 6 lat dochody Funduszu wyniosły przeszło 12 miljonów zł.

O gspodarce „Funduszu" słyszy się wiele.

Nie chcąc opierać się na materjale pośrednim zwróciliśmy się do dyrekcji Funduszu Kultury Narodowej z prośbą o dostarczenie nam egzemplarza sprawozdania. Zabiegi nasze i starania nie odniosły rezultatu.

Lojalnie uprzedzali nas różni ludzie ze świata literackiego, że p. Michalski zazdrośnie strzeże sprawozdania. Usiłowania nasze skomunikowania się z p. dyr. Michalskim były też bezowocne. P. Michalski albo był na konferencji, albo jeszcze nie przyszedł, lub — już właśnie wyszedł.

Wreszcie przyparliśmy do muru dwuch urzędników „Funduszu Kultury Narodowej". Obydwaj ci panowie odpowiedzieli nam, że wprawdzie sprawozdanie Funduszu jest wydrukowane, jednak, nie będzie ono rozsyłane do prasy. Sprawozdanie otrzymały niektóre tylko bibljoteki, otrzymali też profesorowie.

Zapytaliśmy wówczas, czy wobec tego nie można przyjść do biur „Funduszu Kultury Narodowej", aby tam na miejscu zapoznać się z treścią sprawozdania. Ku naszemu zdumieniu oświadczono nam, że jest to niemożliwe, gdyż w biurze niema odpowiedniego miejsca, gdzie możnaby przestudjować ostatnie sprawozdanie „Funduszu Kultury". Dziecinne to tłumaczenie nie wytrzymuje krytyki, gdyż biura „Funduszu Kultury Narodowej" mieszczą się w przestronnym pałacu namiestnikowskim, siedzibie Rady Ministrów.

Mimo tych trudności nie ustaniemy w zabiegach i już w najbliższych dniach będziemy mogli na podstawie sprawozdania podać do wiadomości publicznej wszystkie pozycje, wydatkowane z „Funduszu Kultury Narodowej", nierzadko ludziom bez talentu, za to o silnych plecach.

A. O.

Dwaj konkurenci—dwaj wspólnicy

Kulisy polityki magistrackiej w Warszawie

Na tle odpowiedzialności za działalność poprzedniego Zarządu Warszawy pomiędzy poszczególnymi przedstawicielami ugrupowań endeckich a komisarycznym Zarządem Miasta toczy się oryginalny djalog, niepozbawiony zresztą pikanterji. Djalog ten, często gęsto urozmaicony „bombami cuchnącemi", niewątpliwie odsłoni wiele tajemnic, ukrytych dotychczas przed okiem obywatela, nie może jednak zmienić faktu, że odpowiedzialność za dotychczasową gospodarkę samorządu **obciąża pospołu tak endecję jak i „sanację".**

Jeżeli „sanacja" wytyka „chwasty nadużyć", które — rzecz dziwna — zauważono dopiero po 7 latach, a na rok niespełna przed nowemi wyborami, to jednocześnie trzeba przypomnieć, że wyhodowane przecież one zostały w cieniu współdziałania i wzajemnego zrozumienia interesów endecko-„sanacyjnych".

Nigdzie może twierdzenie tow. Niedziałkowskiego, że „Stronnictwo Narodowe nie reprezentuje opozycji, a jest tylko konkurencją w stosunku do grupy rządzącej" nie znalazło tak jaskrawego potwierdzenia, jak właśnie w samorządzie Warszawy. Pozornie pomiędzy konkurentami toczy się walka, lecz tam gdzie wspólny „bandlowy" interes tego wymaga „nieprzejednani wrogowie" chętnie wchodzą w ciche porozumienie. Siedem lat gospodarki samorządowej wiele cennych pod tym względem nagromadziło faktów.

P. Słomiński, wybrany w 1927 r. głosami endecji i „sanacji" na stanowisko prezydenta, cieszył się nieprzerwanie sympatją i poparciem endecji w przeciągu 7 lat swej gospodarki. Nie odmawia mu endecja swego poparcia i wówczas nawet, kiedy jest już tylko faktycznie komisarycznym prezydentem miasta, **a więc mężem zaufania „sanacji";** przeciwnie — energicznie go popiera zwłaszcza tam, gdzie polityka p. Słomińskiego jest wyrazem dążeń kamieniczników i ma nastawienie antyrobotnicze. (sprawa rozbudowy przedmieść, system podatkowy, umowy robotnicze i t. d.).

Poparcie to ustaje dopiero w lutym 1934 r. kiedy to p. Słonimski „cichy sanator" przedzierzgnął się w „sanatora" **jawnego,** pozostawiając na lodzie swoich dotychczasowych sprzymierzeńców. **Wtedy to dopiero, a więc po 7 latach harmonijnego współżycia** osoba p. Słonimskiego obłożona zostaje przez endecję anatemą, lecz nie za gospodarkę samorządową i jej kierunek, a za to tylko, że rozwiązanie kontraktu małżeńskiego nastąpiło jednostronnie i bez uprzedniego wypowiedzenia.

A „sanacja"?

Również i „sanacja" mająca coś naprawdę do powiedzenia, nieprzerwanie popiera p. Słonimskiego, chociaż uważa go za kryptoendeka. I czy kiedykolwiek poparcia tego mu odmówiono? Czy wycofano wice-prezydenta Błędowskiego? Czy Radę Miejską rozwiązano? Czy p. Słomińskiego złożono z urzędu? Nie! Przeciwnie, istniejący stan rzeczy utrwalono specjalną interpretacją dawnej ustawy. A gdy fala zarzutów, deficyt budżetowy, niewypłacanie pensji, strajki robotnicze wzrastały, — wydelegowano specjalną komisję oszczędnościową, kosztującą Magistrat blisko 100 tys. zł. i... wszystko pozostało po staremu aż do lutego 1934 roku.

Lecz nawet w 1934 r., a więc gdy już zapadła decyzja zlikwidowania samorządu warszawskiego, — p. Słomińskiego z urzędu nie złożono. P. inż. Słomiński, któremu i przedtem i teraz czynniki „sanacyjne" zarzucają niedołęstwo, tolerowanie powodzi nadużyć odchodzi „w łasce" z „sanacyjnem" błogosławieństwem na dalszą drogę, unosząc w kieszeni korzystny kontrakt, podpisany przez p. Szpotańskiego po uprzedniem omówieniu warunków i uzyskaniu zgody na te warunki b. ministra spraw wewnętrznych p. Br. Pierackiego.

I rzecz zdumiewająca; gdy ze strony radnego PPS. tow. H. Raabego, a nawet już i ze strony p. Wilczyńskiego i innych ugrupowań tranzakcja p. Słonimskiego na posiedzeniu Rady Miejskiej właściwe znajduje oświetlenie i potraktowanie, poparcia,„ udziela p. Słonimskiemu tylko „sanacja", pozostająca chyba w ścisłym kontakcie z takimi kierownikami stowarzyszenia przyjaciół Wielkiej Warszawy, jak np. p. Starzyński i inni. „Sanacja" szczerze popiera p. Słonimskiego, bo przecież wie, że to co zostało zrobione przez niego, zostało zrobione za jej zgodą i dla jej korzyści.

Ale nawet wówczas, gdy jest już zdekompletowane prezydjum Rady Miejskiej i prezydium Magistratu, — nie następuje rozwiązanie samorządu Warszawy na tle zarzutów, wysuwanych przez p. Starzyńskiego. Nikt nie jest złożony z urzędu. Przecież nawet p. Borzęcki pozostaje na stanowisku do ostatniej niemal chwili, odchodzi wtedy kiedy sam chce, pogwizdując „hymn młodych" z refrenem „Pierwszej Brygady".

„Rozwiązany" jest dopiero p. Szpotański, który w tym samym dniu... zostaje mianowany tymczasowym komisarycznym prezydentem, czego za akt nieufności władzy nadzorczej do poprzedniego samorządu uważać przecież niepodobna.

Podaliśmy tutaj tylko kilka faktów z historji poprzedniego samorządu. Stwierdzają one ponad wszelką wątpliwość, że **współdziałanie pomiędzy endecją i „sanacją" było niemal zupełne.** Obydwa te ugrupowania ponoszą całkowitą odpowiedzialność za wszystko to co w przeciągu 7 lat w samorządzie się działo...

Spóźnione rekryminacje „sanacyjne", „rozdzieranie szat" na oczach publiczności przez obecnego komisarycznego prezydenta, nikogo w błąd wprowadzić ani przekonać nie zdoła.

Kto w przeciągu siedmiu lat ciągnął solidarnie polityczne i społeczne zyski z gospodarki samorządowej, ten i za straty moralne i materjalne **solidarną ponosi odpowiedzialność.**

AL. W-R.

Sprawy b. członków O.N.R.

Przed kilku dniami prokurator sądu okręgowego w Warszawie doręczył 156 przebywającym w więzieniu b. członkom ONR akty oskarżenia.

Uwięzionym zarzuca się należenie do tajnej organizacji, która miała w programie cele nacjonalistyczno - „rewolucyjne".

Onegdaj w więzieniu aresztowani uzyskali widzenie z adwokatami, które odbyło się w obecności sędziego śledczego.

Przegląd prasy

BUNT POTULNYCH.

Ciągłe eksperymenty, wyprawiane z ubezpieczeniami społecznemi, wyprowadziły z cierpliwości nawet najbardziej potulnych z pośród potulnych, t. j. pracowników umysłowych.

W **„Pracowniku Bankowym"**, organie Związku Zawod. Prac. Bank. czytamy:

> „Płynność ustawodawstwa winna ustąpić stałości norm prawnych w ubezpieczeniach społecznych. Ubezpieczony nie może nie wiedzieć, na co płaci swe ciężko zapracowane pieniądze, ale musi być pewny, że za wniesione składki otrzyma ściśle określone świadczenia i że tych świadczeń nie wydrze mu żadna nowa ustawa".

W innem miejscu tegoż pisma czytamy:

> „Czyż dlatego, że pracownik jest przymusowo ubezpieczony, to jego nabyte prawa można swobodnie zmieniać? Raczej dlatego, że jest przymusowo ubezpieczony, winno go się otaczać specjalną troską. Musimy więc pomyśleć nad tem, jak temu zaradzić. We wszystkich ubezpieczeniach ubezpieczony otrzymuje polisę ubezpieczeniową, która wyraźnie mówi, jakie świadczenia przysługują ubezpieczonemu. Polisa ubezpieczeniowa nie może być jednostronnie odwołana, skoro druga strona dotrzymuje warunków, jakie mu stawia polisa. W ubezpieczeniach polisę zastępowała ustawa, ale ta nie jest dostateczną gwarancją, gdyż może być jednostronnie odwołana przez nowelizację, scalenie, czy inną reformę. **Ubezpieczony musi więc otrzymać do ręki polisę, która mu zagwarantuje pewne prawa, których nowa ustawa nie będzie mogła odebrać. Ten moment w odpowiednim przepisie zarówno ustawy, jak i polisy, musi być wyraźnie podkreślony. Wówczas stosunek w ubezpieczeniach ulegnie poprawie, przez przywrócenie zaufania. Mogą wychodzić nowe ustawy, będą one wówczas dotyczyły tylko tych, którzy żadnych praw w ubezpieczeniach nie posiadają,** jako dotychczas nieubezpieczeni".

Stanowisko zupełnie słuszne.

WYTWÓRCY I PASORZYTY.

W **„Gazecie Warszawskiej"** czytamy:

> „Wszystko, co w Polsce wytwarza dobra materjalne i moralne, i co zatem idzie, buduje życie oraz cywilizację narodową, ugina się pod brzemieniem warstw pasorzytniczych, zabierających mu ogromną część owoców pracy. Trzeba się uważnie przyjrzeć życiu polskiemu i panującym u nas stosunkom, aby dostrzec, że koła wytwórcze w społeczeństwie są traktowane naogół jako mierzwa dla nadmiernie rozwiniętych u nas warstw, żyjących z etatyzmu lub poprostu spekulujących".

7 października

Dzień Młodzieży Robotniczej

Warszawska Organizacja Młodzieży TUR, Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy i Warszawska Rada Hufca Czerwonego Harcerstwa organizują w dniu 7 października z okazji „Międzynarodowego Dnia Młodzieży Robotniczej":

1) BIEG NAPRZEŁAJ ULICAMI WARSZAWY o godz. 8ej rano (start i meta ul. Czerwonego Krzyża 20),

2) ZGROMADZENIE MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ — o godz. 11-ej rano przy ul. Wareckiej 7,

3) AKADEMJĘ CZERWONO - HARCERSKĄ — o godz. 5-ej p. p. w sali Rob. Ośrodka Wych. Fizycznego, ul. Czerwonego Krzyża 20. W programie: gazetka mówiona, deklamacje chóralne i śpiewy.

Wieczorem — o godz. 7-ej, wieczornica harcerska w sali klubowej teatru „Ateneum":

Młodzieży robotnicza Warszawy — przybywajcie masowo na uroczystości Międzynarodowego Dnia Młodzieży!

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.

Posiedzenie Centralnego Wydz. Kobiecego P. P. S. odbędzie się w dniu 19-ym października b. r. (piątek) o godzinie 11-ej rano w lokalu Z. Z. K. ul. Czerwonego Krzyża 20.

W. K. P. P.

Niezwykły komunikat

Otrzymaliśmy tekst komunikatu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partji Polski p. t. **W sprawie zdemaskowania prowokatora Tadeusza Żarskiego.**

Z komunikatu przytoczymy niektóre ustępy w brzmieniu dosłownem:

> „Obok Jerzego Czeszejki - Sochackiego jednym z czołowych agentów prowokatorów był Tadeusz Żarski (pseudonim partyjny — Oskar-Czerwiec)...
>
> W kwietniu 1930 r. Żarski został aresztowany przez defensywę dla ukrycia jego roli prowokatora i zdezorjentowania kierownictwa partji... Nowe dowody pozwoliły ustalić prowokatorską rolę Żarskiego, *potwierdzoną następnie przez jego zeznania.*."

Autorzy komunikatu twierdzą dalej, że:

> „za pomocą denuncjowania defensywie kierowniczych towarzyszy Żarski torował sobie drogę do kierowniczych stanowisk w partji".

Żarski miał — według komunikatu — działać w taki sposób z ramienia.. P. O. W. (w r. 1930!) a pod **bezpośredniem** kierownictwem **wspólnem** przywódców BBWR., Min. Spraw Wewnętrznych i... szeregu przywódców PPS. Owe **wspólne** kierowanie Żarskim, jego żoną („prowokatorką - peowiaczką") Zofją Maciejowską - Żarską, Sochackim i jeszcze paroma działaczami komunistycznymi miało trwać — zawsze na rozkaz... POW. — od r. 1919 do r. 1930 — 1932.

***

Tak brzmi ten komunikat.

Człowiek o zdrowych zmysłach może tylko wzruszyć ramionami, gdy czyta ów przedziwny płód fantazji detektywistycznej, jakiem jest opowieść o **wspólnem** kierowaniu Żarskim - prowokatorem przez BBWR., PPS., POW. i t. d., i t. d. Żeby to wymyślić, trzeba było być nietylko skończonym łajdakiem, ale i **skończonym bałwanem,** nie mającym najmniejszego pojęcia o stosunkach polskich. Nad temi nikczemnemi banialukami przechodzimy z punktu do porządku dziennego. Pozostaje wszakże rzecz o wiele ważniejsza. Istnieją tylko dwie możliwości:

1) albo komunikat ma rację i Żarski był istotnie agentem policji polskiej (rzecz prosta, — policji, bo ani Żarski ani jego żona nigdy nie mieli nic wspólnego z POW.), tak samo Sochacki i liczni inni uwięzieni w ZSSR., zmarli lub zesłani dawni kierownicy SDKP. i L. albo „lewicy" PPS. z lat przedwojennych, — a w takim razie KPP. przez całą swoją historję aż do czasów ostatnich była poprostu ekspozyturą polskiej policji politycznej; bo wszak ludzie, o których wspominam, **kierowali KPP.**;

2) albo też komunikat oznacza **bezprzykładną pod względem nikczemności** metodę likwidowania niewygodnych działaczy własnego obozu.

Ja osobiście w pierwszą możliwość nie wierzę i nie uwierzę, dopóki nie zobaczę przed sobą czarno na białem **dowodów rzeczywistych;** rzekome zeznania samego Żarskiego nie są żadnym dowodem; wiemy doskonale, jak się wymusza zeznania w więzieniach wszelkich krajów; i Żarskiego, i Sochackiego i wielu innych, wymienianych do spółki z Żarskim, znaliśmy, jako zaciętych przeciwników, niekiedy wrogów prawie osobistych; nie mamy powodu odczuwać do nich sentymentu; ale stąd droga bardzo daleka do uwierzenia **na słowo** tekstowi komunikatu.

Jeżeli zaś wchodzi w grę możliwość druga, — to jakież, chociażby najostrzejsze, słowo wystarczy dla **napiętnowania** metod i obyczajów, stosowanych przez obecny K. C. KPP.?

***

Może teraz entuzjaści „jednolitego frontu" z Bundu i z redakcji „Nowego Pisma" zrozumieją lepiej, dlaczego kierownictwo naszej Partji podkreśla różnicę pomiędzy sytuacją francuską a sytuacją naszą, dlaczego ograniczamy nasze ujęcie rzeczy do „paktu o nieagresji", dlaczego chcemy go mieć w skali międzynarodowej. Decydują o naszem stanowisku różne względy. Ale ten wzgląd, który wynika z tekstu komunikatu K. C. KPP., nie jest bynajmniej względem, zasługującym na lekceważenie, nie jest nim w każdym razie dla ludzi, których obcohdzi nietylko teorja, lecz i praktyka ruchu.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

***

Skądinąd komunikują, że prowadzona jest w tej chwili podobna nagonka przeciwko b. pos. komunistycznemu Królikowskiemu („Ogrodniczkowi"), znanemu ongiś przywódcy PPS. „lewicy".

Sprawy ubezpieczeniowe

PRAWA RODZIN UBEZPIECZONYCH

Min. Opieki Społecznej wyjaśniło, iż członkowie rodziny ubezpieczonego mają prawo do świadczeń ubezpieczalni, chociaż ubezpieczony posiada poza zarobkiem z tytułu najmu pracy inne źródła dochodu.

Członkowie rodziny ubezpieczonego pozbawieni są prawa do świadczeń wówczas, gdy sami posiadają jakikolwiek dochód. **Jako dochodu członków** rodziny ubezpieczonego nie należy traktować tego wszystkiego, co wprawdzie jest ich własnością ale służy im tylko do użytku a nie dla zysku lub czerpania jakichkolwiek korzyści materjalnych.

BEZ PRAWA DO ZAOPATRZENIA.

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, iż ubezpieczony pracownik umysłowy, który utracił zdolność do wykonywania zawodu a nie nabył jeszcze prawa do renty inwalidzkiej lub starczej, nie ma prawa do żadnego zaopatrzenia ani do jednorazowej odprawy.

(Press).

Z Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie

W ciągu pierwszego półrocza 1934 roku Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie udzielała ubezpieczonym pomocy lekarskiej za pośrednictwem 106 przychodni ogólnych, 58 przychodni i gabinetów leczniczych, 4 zakładów przyrodoleczniczych, 3 zakładów rentgenowskich, szpitala, zakładu ortopedycznego i Pogotowia.

W okresie tym lekarze Ubezpieczalni udzielili ogółem 1.757.742 porad, w tem 1.398.720 w przychodniach i 143.560 porad w domu chorego.

Największa liczba porad — 441.316 — przypada na choroby wewnętrzne, drugą pozycję zajmują porady dentystyczne w liczbie 344.618, potem idą kolejno: choroby skórne i weneryczne — 174.577, choroby chirurgiczne — 147.602, dziecięce — 136.590 porad, oczu — 89.038, kobiece — 88.634, ucha, gardła i nosa — 61.562 i wreszcie choroby nerwów — 37.995. Lekarze fabryczni udzielili 58.528 porad.

Na kuracji szpitalnej przebywało 15.949 osób, a w zakładach położnicz.—2003 osoby.

W zakładach rentgenowskich otrzymało zabiegi lecznicze i rozpoznawcze 22.577 osób, z leczenia w zakładach przyrodoleczniczych korzystało 18.519 osób, które otrzymały 243.260 różnych zabiegów. 3 laboratorja bakterjologiczne wykonały 82.989 analiz dla celów djagnostyki ogólnej. W 18 aptekach własnych Ubezpieczalni wykonano 2.270.473 recepty. Wreszcie Pogotowie udzieliło 19.846 porad w wypadkach nagłych i uskuteczniło 5.198 przewozów osób.

W tym samym okresie Ubezpieczalnia wypłaciła zasiłków:

chorobowych — 1.207.041 zł.,
pogrzebowych — 187.235 zł.,
i połogowych — 170.768 zł.

Komisje lekarskie zbadały 38.961 osób, z pośród których 27.944 osoby uznano za niezdolne do pracy.

Stan ubezpieczonych w dniu 30 czerwca r.b. wykazywał 278.512 osób, w tem 214.832 pracowników fizycznych i 63.680 pracowników umysłowych.

W Zw. Pr. Ob. Kobiet

Po tryumfie p. Moraczewskiej

Od jednej z uczestniczek niedzielnego Zjazdu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet otrzymaliśmy notatkę następującą. **Red.**

P. Jaworska była zupełnie pewna zwycięstwa. Powoływała się wszak aż na Prezydjum Klubu B. B. W. R. Pewna była, że Zjazd uchwali zmianę statutu według jej projektu. A jednak nie udało się... Ba, większość Zjazdu — wprawdzie tylko parogłosowa, ale bądź co bądź większość — zgotowała p. Moraczewskiej prawdziwą owację. P. Moraczewska stała się raptem symbolem oporu przeciwko zachłanności B. B. W. R, Rola dość nieoczekiwana, niemniej taki sens miała manifestacja na jej cześć. Wszystko to dowodzi jednej rzeczy: **szybkiego upadku popularności B. B. W. R. nawet w kołach skądinąd „sanacyjnych".** Opozycja Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet bała się poprostu zbyt jaskrawej łączności i z konserwatystami, i z aferami, i z całą dzisiejszą epopeą B. B. W. R. w społeczeństwie polskiem.

Warto podkreślić, że na „lewicy" Związku są i niewiasty **naprawdę lewicowe;** te długo już tam nie wytrzymają.

Czas odnowić prenumeratę na IV kwartał i m. październik

Pociąg bez kół i szyn

pędzący z obłąkaną szybkością 300 klm. na godzinę

W tych dniach w okolicach Moskwy odbyła się próba doświadczalna modelu pociągu, posiadającego konstrukcję najzupełniej oryginalną, pomysłu młodego inżyniera-wynalazcy Jarmolczuka. Pociąg ten jedzie nie po szynach, lecz po specjalnie zbudowanym pomoście. Zamiast kół wągony zaopatrzone są w umieszczone na jednej linji kule, wewnątrz wypełnione. W każdej kuli zawieszony jest silnik elektryczny, przymocowany ściśle do nieruchomej osi. Motor wprowadza w ruch i obraca olbrzymi walec; walec ten, dotykając znajdujących się wewnątrz kuli szyn, przesuwa je, a wraz z niemi zaczyna się toczyć także i kula — pociąg zaczyna biec.

Szybkość takiego kulo-motoro-pomostowego pociągu wynosić ma 250 — 300 kilometrów na godzinę, przyczem porusza się on bez żadnego wstrząsu, zupełnie łagodnie, automatyczne biorąc wszelkie zakręty, bez zmniejszania szybkości. Nośność nowego pociągu jest dwukrotnie większa niż nośność pociągu parowego i półtorakrotnie — niż pociągu elektrycznego.

Próbne doświadczenia wykazały olbrzymie zalety tego nowego środka transportu pod względem oszczędności.

Na mocy uchwały rządu Z. S. S. R. rozpoczęto budowę pierwszej linji nowej kolei między Moskwą i Nogińskiem. W połowie października 1934 roku po linji tej ma przebiec pierwszy ultra-szybki pociąg.

Ostatnia godzina Mata Hari

Mrowi, otaczające ostatnie dni życia słynnej kobiety-szpiega z czasów wojny światowej, rozjaśniają się, dzięki pamiętnikom ogłoszonym przez naczelnego lekarza policji paryskiej dr. Bizarda, który miał pod swoją opieką Hinduskę od chwili przywiezienia jej do szpitala przy więzieniu św. Łazarza w Paryżu aż do chwili jej stracenia.

Według dr. Bizarda Mata Hari od chwili aresztowania i znalezienia się w samotnej celi tęskniła do śmierci. Dnia 14 października 1917 roku oznajmiono jej, że nazajutrz zostanie stracona.

Poranek, który miał być ostatnim w jej życiu, zastał ją spokojną. Nie spała już, gdy dozorczyni przyszła do jej celi, aby wezwać ją do ubrania się. Bardzo starannie włożyła na siebie czarną suknię, jakgdyby miała wybrać się na spacer, a nie na miejsce stracenia. Posługiwała się nawet lusterkiem, które wstawiono jej do celi po wielokrotnych reklamacjach.

Gdy mijała pluton żołnierzy, który wydelegowany został do wykonania wyroku śmierci, uśmiechała się do nich, jakgdyby to nie byli jej kaci, lecz kompanja honorowa, przed której frontem przechodzi. Nie pozwoliła zawiązać sobie oczu, natomiast sama przywiązała się do słupka, nie zdradzając ani słabości, ani lęku.

Jeszcze w ostatniej chwili oświadczyła, że jest niewinna, a wszystkie wytoczone jej oskarżenia nazwała oszczerstwem kliki.

Pluton dał salwę i ciało najpiękniejszej kobiety - szpiega osunęło się ku ziemi.

Miljonowi defraudanci

Syn b. ober-policmajstra baron Nolken i dwaj arystokratyczni oszuści

Przed trzema dniami donosiliśmy o wykryciu olbrzymiego oszustwa, jakiego dopuściła się grupa aferzystów w stosunku do zmarłego przed kilku dniami hr. Jakóba Potockiego, który cały swój majątek przekazał na cele naukowe i społeczne.

Dowiadujemy się obecnie ciekawych szczegółów tej olbrzymiej afery, ofiarą której padł stojący nad grobem arystokrata, oszukiwany przez szereg lat przez swoich pełnomocników i doradców, którzy korzystając z jego dobrej woli i dobrej wiary przez kilka lat okradali go.

Sprężyną całej akcji był b. adwokat petersburski baron kurlandzki Aleksander Rosenberg, generalny plenipotent wszystkich majątków Potockiego. Do „współpracy" w oszukańczem dziele wciągnięci zostali dwaj bracia Rosenberga: Mikołaj i Włodzimierz, oraz sekretarz osobisty Potockiego bar. Nolken, podający się za syna b. oberpolimajstra Warszawy, osławionego Nolkena.

Sprytna ta paczka oszustów sprzedawała lasy i ziemie, stanowiącą własność Potockiego, wywożono zagranicę depozyty, papiery wartościowe. Uzyskane ze sprzedaży pieniądze stawały się łupem aferzystów, którzy zużywali je na luksusowe zabawy, hulanki i t. d.

Cała sprawa wydała się przy okazji propagandy na rzecz Pożyczki Narodowej, kiedy to Rosenberg odmówił subskrypcji, tłumacząc się nieobecnością Potockiego. Ponieważ Rosenberg został w następstwie tego zwolniony ze stanowiska generalnego plenipotenta, nowi pełnomocnicy bez trudu natrafili na ślad afer i nadużyć. Rozpoczęło się mozolne, drobiazgowe i szczegółowe śledztwo. W międzyczasie Rosenberg wyjechał do Paryża, gdzie podobno umarł. Istnieje podejrzenie, że wiadomość o jego śmierci jest nieprawdziwa, i że Rosenberg ukrywa się w obawie przed odpowiedzialnością. Podobno są świadkowie, którzy stwierdzają kategorycznie, że Rosenberga widzieli przed kilku tygodniami w Paryżu.

Dotychczasowe śledztwo stwierdziło, iż suma zdefraudowana przekracza kwotę 10 miljonów zł.

Baron Nolken aresztowany został w chwili, kiedy szykował się do ucieczki.

Kronika telegraficzna

Świat w zdarzeniach

OKOLICZNOŚCI ŚMIERCI MAŁEGO LINDBERGHA.

Z Nowego Jorku donoszą, że aresztowany rzekomy wspólnik Hauptamanna poddany został 36-godzin. przesłuchaniu, w czasie którego miał się przyznać do współudziału w porwaniu synka Lindbergha i otrzymania części złożonego przez niego okupu. Udział jego w zbrodni polegać miał na tem, że trzymał on drabinę, po której Hauptmann dostał się na pierwsze piętro do pokoju, w którym przebywało dziecko. Po wykradzeniu dziecka Hauptmann i jego wspólnik doszli do wniosku, że należy je zamordować, co też uczynili, poczem zwłoki ukryli w pobliskim lesie. (ATE).

SAMOLOT W PŁOMIENIACH.

W pobliżu miejscowości Bishop w Kalifornji uległ katastrofie samolot wojskowy, który, spadając ze znacznej wysokości, rozbił się i spłonął; 4 członków załogi zginęło w katatrosfie. Jednemu, który wyskoczył ze spadochronu, udało się uratować. (PAT)

NIEBEZPIECZNA KRADZIEŻ.

Z Bridgeport w stanie Connecticut (St. Zjednoczone) donoszą, że wśród tamtejszej ludności panuje olbrzymie poruszenie z powodu kradzieży, dokonanej w zakładach amunicyjnych Remington-Arms Co. Nieznani sprawcy zbiegli i pomimo usilnych poszukiwań, nie udało się natrafić na ich ślady. Skradli oni 10 dwufuntowych paczek materjału wybuchowego o niezwykłej sile, zwanego polnolem i używanego do fabrykacji zapalników do granatów. Siła wybuchowa polnolu przewyższa 2000 razy siłę wybuchową prochu. Skradziona ilość tego materjału wybuchowego wystarczyłaby do wysadzenia w powietrze całego bloku domów. Policja ostrzegła drogą radjową nieznanych sprawców kradzieży, żeby nie rzucili skradzionych paczek polnolu do morza w pobliżu portu, gdyż przy większej fali lekkie nawet uderzenie o nadbrzeże może wywołać nieobliczalną w skutkach eksplozję. (ATE).

W OBRONIE PRZED POŻARAMI.

Z Waszyngtonu donoszą, że Rząd amerykański, wobec powtarzających się wypadków pożaru na okrętach pasażerskich, wydał zarządzenie, by na każdym okręcie, przewożącym większą liczbę pasażerów, znajdował się wyższy oficer marynarki amerykańskiej, którego zadaniem będzie czuwać nad ścisłem stosowaniem przepisów celem zapewnienia bezpieczeństwa pasażerów. (ATE).

ZMIANY W ARMJI FRANCUSKIEJ.

„Petit Parisien" omawia zmiany personalne, jakie mają nastąpić w ciągu najbliższych miesięcy w kierownictwie armji francuskiej. Wobec przekroczenia granicy wieku, generalny inspektor armji, generał Weygand, przechodzi na emeryturę z dn. 1 stycznia r. p. Minister wojny, marszałek Petain, jest zwolennikiem utrzymania w służbie generała Weyganda. Gdyby sam generał Weygand odmówił kategorycznie pozostania na swem stanowisku, inspektorem generalnym armji zostałby generał Gamelin, obecny szef generalnego, to ostatnie zaś stanowisko miałby objąć członek najwyższej rady wojennej, generał Georges. (ATE).

WESOŁY KĄCIK

ZROZUMIAŁA.

— Czy była pani w niedzielę na „Weselu Figara"?

—Nie mogliśmy być, ale mąż wysłał depeszę.

MŁODE MAŁŻEŃSTWO.

— Mój mąż jest pełen dla mnie podziwu. Podziwia mój wygląd, mój głos, moje ręce, moją figurę.

— A co ty w nim podziwiasz?

— Jego dobry gust.

DOBRZE URODZONY.

Portjer nocnego lokalu wyprowadza bocznem wyjściem gościa, który zadużo wypił i hałaśliwie zachowuje się.

— Co pan sobie myśli? — oburza się wstawiony gość — ja pochodzę z dobrej rodziny.

— A w takim razie przepraszam — powiada portjer i wyrzuca gościa przez główne wyjście.

Sztuczne pioruny

W najsłynniejszem laboratorjum elektrycznem Stanów Zjednoczonych, w Shenectady w pobliżu Nowego Jorku, udało się w tych dniach osiągnąć największe wyładowanie elektryczności, jakie ludzie kiedykolwiek osiągnęli. Doprowadzono do wyładowania się prądu o napięciu 150.000 wolt i sile 250.000 amperów.

Wysoce interesujący eksperyment ten pozwolił rozwinąć się fantastycznie wielkiej sile. Trzydzieści miljonów kilowatów wyładowało się w ciągu czasu trudnego do objęcia umysłem ludzkim— w ciągu jednej ośmiomiljonowej części sekundy.

Działanie tego pioruna było potworne. Druty miedziane zamieniły się w gaz, a słup betonowy starł się na proszek. Wyładowanie odbyło się przed specjalnemi aparatami fotograficznemi. Doświadczenie to ma być w najbliższym czasie powtórzone.

Tajemnicza katastrofa na morzu

W odległości 5 mil od Folkestone (Anglja) parowiec „Biarritz" natrafił na szczątki samolotu i wyłowił z morza 6 zwłok ofiar jakiejś katastrofy. Parowiec, który zdążał do Boulogne, zawrócił z powrotem do Folkestone. Na miejsce wypadku udały się statki ratunkowe, dotychczas jednak nie odnalazły dalszych ofiar katastrofy. Morze jest zresztą bardzo wzburzone, pada deszcz i panuje dość silna mgła. Na lotnisku w Croydon stwierdzono, iż odebrano sygnały alarmowe nadane przez samolot który nie miał jednak czasu podać swej przynależności państwowej, ani swej dokładnej pozycji geograficznej. Według niesprawdzonych jeszcze informacyj aeroplan, który uległ katastrofie, należał do towarzystwa „Hillmans Airways Limited" i wystartował z Heston do le Bourget.

Wyspa podwodna

Prof. Wereszczakin wykrył na jeziorze Bajkalskim u ujścia rzeki Szelengi wyspę podwodną. Znajduje się ona na głębokości 30 metrów, a jej powierzchnia wynosi 4 km. kwadr. Głębokość jeziora dokoła wyspy wynosi 1000 m.

Istnieje przypuszczenie, że prof. Wereszczakin natrafił na wyspę, która figurowała na mapie w XVII wieku pod nazwą „Stabi" i z czasem zanurzyła się w wodzie.

WILLIAM LOCKE 3)

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Roześmiał się: — Mniej lub więcej. Jeżeli mnie wyrzucą z armji, muszę wrócić do Cambridge i zacząć znowu od tego, na czem skończyłem.

— Musiał pan skończyć dość wysoko, jeżeli pan studjuje „Ciała sztywne".

Zdumiał się, gdyż nikt na całym szerokim świecie, poza studentami matematyki, nie mógłby użyć takiego wyrażenia.

— A co... a co Siostra wie o „Ciałach sztywnych"?

— W młodości studjowałam w Newnham — odpowiedziała — byłam na matematyce. I, dziwna rzecz, moim prywatnym profesorem był... — zawahała się przez chwilę — ktoś, kto nosił to samo nazwisko, co pan.

Odsunął swoje krzesło od stołu.

— To musiał być mój ojciec.

— Jan Baltazar...

— Tak, Jan Baltazar. Jeden z największych matematycznych genjuszów, jakich stworzyło Cambridge. Wielki Boże, to Siostra znała mego ojca?

— On i ja byliśmy wielkimi przyjaciółmi

Patrzyła na niego płonącemi dziwnie oczami; chłopiec nie zauważył tego jednak, gdyż rzekł:

— Pomyśleć tylko, że Siostra uczyła się z moim ojcem... Dziwny jest ten świat. — Nagle zastanowił się nad czemś i spojrzał na nią krytycznym wzrokiem: — Ale jakże to możliwe? Zginął przecież blisko przed dwudziestu laty.

— Mam trzydzieści osiem lat.

— Boże, nie wygląda Siostra na to — nic podobnego! — wykrzyknął z chłopięcem zdziwieniem.

Rzeczywiście nie wyglądała. Miała w sobie wdziek młodości, począwszy od fali ciemnych włosów, które wymykały się z pod czepka pielęgniarki, a skończywszy na giętkiej, delikatnie zaokrąglonej figurze. A i twarz — jeżeli nie przyglądało się jej zbyt badawczo — wyglądała także młodo: rysy miała czyste, a policzki — pokryte jeszcze świeżym rumieńcem, pomimo, iż Marcela przebywała zamknięta w salach szpitalnych. Głos jej brzmiał miękko i młodzieńczo. Może tylko oczy miały trochę znużony wyraz, ale wszak widziały tak wiele okropnych rzeczy...

W odpowiedzi na komplement młodzieńca zarumieniła się lekko i uśmiechnęła. Ale uśmiech zamarł na jej wargach, gdy chłopiec dodał:

— Jakiż on był? Zawsze zastanawiałem się nad tem, ale nikt nie umiał mi nic powiedzieć — nikt, kogobym chciał słuchać. Opiekunowie Kolegjów z jego pokolenia są zbyt nieśmiali, aby o nim mówić, a ja jestem zbyt nieśmiały, aby pytać. Czy wie Siostra, że nigdy nie widziałem nawet jego fotografji?

— Podobny był nieco do pana — odpowiedziała, patrząc nie na niego, ale gdzieś daleko poprzez minione lata — chociaż cięższej zbudowany... Człowiek o niesłychanej żywotności i giętkim umyśle. Najwspanialszy nauczyciel, jakiego danem mi było poznać. Zdawał się trzymać w swoich rękach intelekt ucznia, jakby to był jakiś materjalny przedmiot, oczyszczał go z pajęczyny, zmuszał do przyswojenia wszystkiego, co sam chciał. Urodzony nauczyciel i wspaniały człowiek.

— Ale czy miał w sobie cechy ludzkie? Znam jego prace, chociaż nie umiem jeszcze dosyć, aby je móc przetrawić. Tuż przed wojną wstąpiłem na uniwersytet ze Stypendjum Matematycznem i studjowałem dopiero przez rok. Zaczynam to teraz — stuknął w traktat o „Dynamice Ciał Sztywnych" — na własną rękę...

— Widzi Siostra—ciągnął po pauzie — ojciec mój był dla mnie zawsze pojęciem abstrakcyjnem. Nie zawracałbym sobie nim głowy, gdyby był poprostu zerem, — bo przecież nie było to bardzo pięknie z jego strony zniknąć — tak, jak on to zrobił — bez żadnego śladu i pozostawić matkę, zdaną tylko na samą siebie.

(D. c. n.)

Sukces robotników naftowych

(Uwagi o zawartej umowie)

(Kor. własna).

Z końcem sierpnia b. r. wygasła umowa zbiorowa, regulująca warunki pracy robotników w przemyśle naftowym. Działające w tym przemyśle Związki, a to: Centr. Zw. Górników, Zw. Metalowców i Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego — zażądały od przemysłowców naftowych prolongowania umowy na dalszy jeden rok bez żadnych zmian. Przemysłowcy odrzucili to żądanie, oświadczając, że z powodu zniżki ceny nafty i spadku kosztów utrzymania o około 20 proc. w ostatnich dwuch latach, muszą obniżyć płace robotnicze, oraz dostosować urlopy i czas pracy do norm ustawowych. (W przemyśle naftowym były urlopy po 8, 14 i 21 dni po 10 latach pracy oraz 46-cio godz. tydzień pracy z wynagrodzeniem 50 i 100 proc. za godz. nadliczbowe, niedziele i święta).

W sprawie nowych warunków rozpoczęły się w dn. 30 sierpnia rokowania, które z dwukrotnemi przerwami trwały łącznie 9 dni i zakończyły się w dn. 29 września b. r. podpisaniem umowy, ważnej do dnia 31 marca 1936 r.,. mocą której przedłużono dotychczasową umowę zbiorową z następującemi zmianami:

do art. 1. Płace dniówkowe i ryczałty miesięczne obniżono o 1 proc.

do art. 5. Czas pracy normalnej z wyjątkiem stróżów i woźniców utrzymano w granicach 46 godzin na tydzień, lecz wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i za niedziele i święta obniżono z 50 na 25 proc. i ze 100 na 50 proc.

Wszelkie indywidualne płace i dodatki, wypłacane powyżej umowy (ponad kategorje) pozostają nadal w mocy z 1 proc. obniżką.

Jeśli się zestawi obok siebie pierwotne propozycje przemysłowców, wyrażające się w liczbie 17 proc. obniżki, z uzyskanym przez Związki rezultatem 1 proc. obniżki i zmniejszenie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, niedziele i święta, to niewątpliwie osiągnięty rezultat jest sukcesem organizacji robotniczej.

Rokowania prowadzone były w b. napiętej atmosferze, zerwanie układów i proklamowanie strajku wisiało na włosku.

Zmniejszenie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, niedziele i święta uderza w tę część robotników, która pracuje przy tak zw. ruchu ciągłym i wyrabia w miesiącu wszystkie dni kalendarzowe plus dodatek za niedziele. Kosztem tych więcej zarabiających robotników uniknięto ogólnej obniżki płac kilku procent. Jest to ze strony tej kategorji robotników ofiara na rzecz gorzej zarabiających kolegów, którym obniżono płace tylko o 1 proc.

Gdyby się tej ofiary nie zrobiło, musianoby się zgodzić na ogólną obniżkę o conajmniej 5 proc.

Oprócz tego rodzaju ogólnej obniżki płac przemysłowcy mogliby na mocy ustawy wprowadzić nadto ustawowe normy czasu pracy i wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, niedziele i święta, uzyskując w ten sposób dalszą obniżkę płac.

Z tych względów za cenę uniknięcia większej ogólnej obniżki, Związki zgodziły się na redukcję wynagrodzenia pracy nadliczbowej, utrzymując zasadę 46-cio godzinnego tygodnia pracy.

Ogólnie, w stosunku do całości wypłat robotniczych obniżka wynosi (wliczając zmniejszone wynagrodzenie za pracę nadliczbową) zgórą 3 proc.

***

Dodać należy, że obok klasowych Związków osobno w szarym ogonku pertraktowali także z przemysłowcami delegaci ZZZ., którzy zajęli b. wygodne i demagogiczne stanowisko: początkowo nie zgadzali się na żadne ustępstwa, a wreszcie oświadczyli, że zgodzą się na wszystko to, na co zgodzą się klasowe Związki. Bardzo wygodnie!...

Naturalnie w prasie swojej obszczekiwali zgóry przedstawicieli klasowych Związków i przepowiadali, że klasowe Związki zgodzą się na 6 proc. obniżki. Tymczasem oszczerstwo i pośpieszne kłamstwo ZZZ. jeszcze raz zostało przygwożdżone.

Powyższy rezultat, a zatem utrzymanie w mocy ogólnej umowy zbiorowej, utrzymanie 21 dniowych urlopów, utrzymanie dłuższych do 8 tygodni wypowiedzeń i 46-godzinnego tygodnia pracy i obrona zarobków zamiast 17 proc. tylko zgórą 3 proc. obniżki — zawdzięczać mogą robotnicy tylko swojej silnej organizacji klasowej, swojej solidarności i swej zdolności i gotowości bojowej.

Z. B.

Wyrok komisji pojednawczo-arbitrażowej

w sprawie „sezonowych" robotników w przemyśle śląskim

Pracodawcy w ciężkim przemyśle wyszukali sobie w ostatnich miesiącach nowy system oszczędności na robotnikach. zaprowadzili oni mianowicie nową kategorję robotników t. zw. rewersantów, czyli sezonowców. Robotników tych zwalniają oni w „razie potrzeby" z jednodniowem wypowiedzeniem (!!).

Wobec wielkiego bezrobocia znajdują zawsze tylu chętnych do pracy, ilu tylko zechcą. Robotnikom tym nie płacą według taryfy, która obowiązuje w przemyśle, lecz zawierają z nimi osobne umowy, przy bardzo niskich płacach.

Takich „rewersantów" przyjęła także dyrekcja huty „Kunegunda". Ponieważ system taki jest bardzo wygodny dla kapitalistów, zamierzała dyrekcja tej huty również część stałej załogi przeistoczyć w „rewersantów". Przeciwko temu założyła Rada Zakładowa sprzeciw do Komisji Pojednawczo - Arbitrażowej, oskarżając dyrekcję o naruszenie porządku pracy. Sprawę skierowano dlatego do tej Komisji, ponieważ uprzednie konferencje u inspektora pracy nie dały żadnego rezultatu.

Kom. Arbitrażowa po rozpatrzeniu sprawy stanęła na stanowisku, że robotników „rewersantów" wolno tylko przejściowo i tylko do przejściowych robót przyjmować, lecz pod żadnym warunkiem nie wolno zaliczyć w poczet rewersantów robotników ze stałej załogi. Pozatem wolno zwolnić robotników rewersantów z jednodniowem wypowiedzeniem, o ile dany robotnik wyraził na to zgodę przy przyjęciu do pracy i o ile zawarto taką umowę.

Zaznaczyć należy, że przed Komisją Arbitrażową nie bronił robotników nikt z sekretarzy Z. Z. P., aczkolwiek robotnicy huty „Kunegunda" są w tym związku zorganizowani. Rada zakładowa była zdana sama na siebie. Jko ławnicy zasiedli w Kom. Arb. ttow. Adamczyk i Kubowicz.

Różne wiadomości z całego kraju

STRASZNE MORDERSTWO RABUNKOWE.

W Częstochowie na ul. Piłsudskiego 7 znajduje się się zakład fryzjerski Ludwika Mittlera, który nad sklepem posiada jeszcze pokój dla spraw akwizycyjnych, a sam mieszka o kilka domów dalej.

Przed samemi świętami żydowskiemi przyjechała do Mittlerów 12-l. ich siostrzenica, Frania Rosenwaldówna z Ostrowia Wielkopolskiego i wraz ze służącą, 38-letnią Marjanną Liberską sypiała właśnie w tym pokoju

We wtorek wczesnym rankiem dozorca domu zauważył, że żaluzje fryzjerni są uchylone, a służącej nie widać. Zajrzał do fryzjerni i spostrzegł z przerażeniem leżące na ziemi zastygłe, w kałuży krwi, zwłoki służącej, która miała jeszcze ścierkę w ręku. Jak widać, służącą napadnięto podczas sprzątania. Po otwarciu drzwi w pokoju na piętrze znaleziono w łóżku zwłoki zamordowanej dziewczynki.

Stwierdzono, że morderstwo zostało popełnione na tle rabunkowem, przyczem mordercy zabrali pewną sumę pieniędzy i papiery wartościowe, znajdujące się w kasetce, którą, po wypróżnieniu, porzucili.

TRAGEDJA NA TLE MIŁOSNEM.

Na drodze koło kolonji Miedniki Wielkie, gm. szumskiej, pow. wileńsko - trockiego, Ignacy Korwel, lat 25, z tejże kolonji, zabił dwoma strzałami z pistoletu automatycznego Wandę Galińską, lat 22, zam. w Miednikach Wielkich. Po tem zabójstwie Korwel usiłował popełnić samobójstwo, raniąc się bardzo ciężko w piersi. Korwela, w stanie beznadziejnym, przewieziono do szpitala w Szumsku. Powodem zabójstwa i samobójstwa były nieporozumienia na tle miłosnem.

SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELKI W STANISŁAWOWIE.

Przed świętami żydowskiemi popełniła tu samobójstwo nauczycielka, p. G. Powodem desperackiego kroku były fatalne stosunki materjalne.

GRANAT NA UCZCIE U NACZELNIKA GMINY.

W nocy, w czasie bankietu pożegnalnego na cześć ustępującego naczelnika gminy Worochta rzucono nagle granat ręczny pod drzwi sali, w której odbywał się bankiet. Granat wysadził drzwi, a odłamki jego wpadły na salę, nie raniąc, na szczęście, nikogo z obecnych. Sprawcą zamachu był, jak się okazało, Iwan Sumaruk z Sokołówki.

POŻARY.

Groźny pożar w miasteczku Różana, pow. kossowskiego, z trudem zdołano zlokalizować. Straty bardzo duże.

We wsi Komorów, pow. opoczyńskiego, spłonęło 13 domów i 14 stodół.

W miasteczku Dobra, pow. tureckiego, spłonęło 15 domów z zabudowaniami gospodarczemi i inwentarzem. 50 rodzin zostało bez dachu.

ZAMORDOWANIE GAJOWEGO.

W lesie „Parnasiówka" koło Skolego, na hucie korosteńskiej, znaleziono zwłoki z raną w plecach gajowego Hawryłowa, który od kilku dni przepadł bez wieści. Znaleźli go chłopi szukający grzybów w lesie.

BURZA Z PIORUNAMI NAD ZAGŁĘBIEM DĄBROWSKIEM.

Dn. 1 b. m. wieczorem przeszła nad Zagłębiem silna ulewa, połączona z piorunami. W Sosnowcu woda przelała się z kanałów, tamując komunikację. Piorun zniszczył przewody elektryczne.

ZAMORDOWANIE LOKATORKI.

W Borysławiu 54-l. Marja Tomkiewiczowa, właścicielka realności, pokłóciła się z lokatorką Ewą Bezotocką. W trakcie kłótni Tomkiewiczowa pchnęła nożem Bezotocką w pierś. Ciężko ranna kobieta padła na ziemię, tracąc przytomność. Po godzinie nieszczęśliwa zmarła.

54-l. zabójczynię aresztowano i odstawiono do dyspozycji prokuratora w Drohobyczu. Powyższy wypadek wywołał w Borysławiu wielkie wrażenie.

MORD I SAMOBÓJSTWO NA TLE MIŁOSNEM.

W Lędzinach, pow. pszczyńskiego, 26-l. Paweł Gałuszka, rzeźnik, poderżnął nożem rzeźnickim gardło narzeczonej swej 20-l. Zofji Kusiówny z Brzezinki. Śmierć K. nastąpiła na miejscu. Po dokonaniu tej zbrodni zabójca tym samym nożem pchnął się w okolicę serca i przeciął osierdzie. Najwidoczniej rana nie spowodowała natychmiastowej śmierci, bowiem samobójca przeciął sobie nożem również i gardło.

Powodem strasznej tragedji były prawdopodobnie trudności ze strony rodziców, sprzeciwiających się zawarciu małżeństwa.

Kara śmierci w Stanisławowie

Po raz drugi przez sąd apelacyjny w Stanisławowie skazany został na karę śmierci przez powieszenie Karol Leszczuk, który po odbyciu kary za jakieś przewinienie, opuściwszy więzienie, udał się do Sołotwiny do siostry.

W drodze przysiadł się na furę swego oddawna znajomego Fedora Kniaziewicza. W międzyczasie żelaznym hamulcem zamordował Kniaziewicza, poczem zrabował mu kilkanaście złotych. (p)

Samolot sanitarny rozbił się pod Kielcami

Dn. 2 b. m. o godz. 9.15 rano na polach Czerniowskich pod Kielcami zdarzył się wypadek samolotowy.

Cywilny samolot sanitarny „SP Lublin 16", pilotowany przez sierżanta Czesława Karniewskiego i obserwatora por. Czesława Dziekowskiego przy starcie do lotu wpadł w brózdy, wskutek czego wywrócił się do góry kołami, łamiąc śmigło.

W samolocie tym znajdowała się chora na egzemę Helena Komorowska żona porucznika 2 pal, która miała być przewieziona na kurację do szpitala w Krakowie. W wypadku por. Dziekowski odniósł lekkie obrażenia, zaś chora i sierżant Karniewski wyszli bez szwanku.

Obyczaje „gasnącego świata"

W „Słowie" wileńskiem znaleźliśmy wiadomość doprawdy frapującą nawet, jak na dzisiejsze czasy. Pisaliśmy o zaciekłej wojnie domowej pomiędzy „Słowem" a wileńskim Związkiem Literatów, z p. Hulewiczem na czele. Karykatury na p. Hulewicza i na Związek zamieszczał w „Słowie" p. Dangel. Otóż jakiś „sąd honorowy" „ZDYSKWALIFIKOWAŁ" owego p. Dangla HONOROWO za... rysowanie karykatur.

Zupełnie na serjo!

***

Jest to, naturalnie, komika, ośmieszająca dokumentnie przedewszystkiem samych „sędziów". Ale pomyślcie no, ludzie, że tak wyglądają OBYCZAJE pewnych środowisk w Polsce!

Czy to nie jest rzecz poważna? *Ar.*

Niesamowity proces

o pogwałcenie religijnego kodeksu żydowskiego z XV stulecia!

W dniu 8 października r. b. odbędzie się w Krynkach niesamowity proces. W dniu tym stanie przed tamtejszym Sądem Grodzkim pięciu bundowców, oskarżonych, jak opiewa akt oskarżenia, o to, że — „dnia 6.4. 1934 podczas grzebania zwłok Abrama Icka Zuca (miejscowego działacza bundowskiego — red.) na cmentarzu żydowskim w Krynkach znieważyli zwłoki ludzkie przez wygłoszenie przemówień ku czci Zuca i odśpiewanie pieśni świeckich z odkrytemi głowami. Przestępstwo przewidziane w art. 168 kk..."

Sprawa wszczęta została na skutek doniesienia zarządu gminy żydowskiej w Krynkach do miejscowego Posterunku Policji. Gmina żydowska żądała pociągnięcia „winnych" do odpowiedzialności z art. 168 K. K., i Posterunek Policji żądaniu temu niezwłocznie uczynił zadość.

W toku dochodzenia zbadany został „świadek" rabin Myszkowski, który „stwierdził", iż przez wspomniane wyżej czyny oskarżeni pogwałcili szereg przepisów religijnego kodeksu żydowskiego „Jore Dea", który pochodzi coś z piętnastego stulecia (!!). I to było dla posterunku policji dostatecznem dla sporządzenia aktu oskarżenia o „znieważenie" spoczywających na cmentarzu zwłok!

Rzecz dzieje się w drugiej ćwierci dwudziestego stulecia a w roku dziewiątym panowania „masonerji" „sanacyjnej"...

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport Robotniczy

SKRA WARSZAWSKA POKONAŁA W TENISIE ZUK 5:3. W międzyklubowym meczu tenisowym Skra wygrała z ZUK 5:3. W poszczególnych grach Smosarski II (S) przegrał z Szrajberem 2:6 5:7, Sztabińska (S) pokonała Sklarską 4:6 6:3 7:5, Kwiatkowski (S) uległ Łuczyńskiemu 4:6 3:6, Więckowski (S) zwyciężył Gebinera 14:12 6:4, Błazałek (S) wygrał z Kosińskim 6:4 6:3, Wybrański (S) odniósł zwycięstwo nad Jankowskim 2:6 8:6 6:3, a w grach podwójnych para Błazałek — Wybrański pokonała parę Łyżwiński — Szrajber 6:4 4:6 6:3, a para Smosarski II — Zajączkowski przegrała z parą Strabiński — Jankowski 0:6 6:8.

Piłka nożna

GARBARNIA W SOSNOWCU. Rozegrany w Sosnowcu na boisku Unji mecz towarzyski pomiędzy krakowską Garbarnią a Unją, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Garbarni 7:0 (1:0).

Boks

DRUGI WALKOWER NA NIEKORZYŚĆ POLONJI. Wydział Sportowy Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego zweryfikował wynik meczu o drużynowe mistrzostwo Warszawy pomiędzy Makabi o Polonją, jako 16:0 na korzyść Makabi. Mecz, jak wiadomo, wygrała Makabi 12:2, ale ponieważ w drużynie Polonji było tylko 3-ch senjorów (4-ty Pasturczak miał nadwagę), przyznano zwycięstwo Makabi walkowerem. Przepisy Polskiego Związku Bokserskiego przewidują, że drużyny na zawodach o mistrzostwo muszą posiadać przynajmniej 4-ch senjorów.

PRZESZŁO 100 PIĘŚCIARZY NA PIERWSZYM KROKU BOKSERSKIM. W dn. 5, 6 i 7 b. m. rozegrany zostanie w Warszawie t. zw. pierwszy krok bokserski dla początkujących pięściarzy. Do zawodów zgłosiło się już przeszło 100 zawodników ze wszystkich klubów warszawskich.

SENSACYJNA KLĘSKA WARTY POZNAŃSKIEJ. W Inowrocławiu w meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego mistrz polski Warta przegrała niespodziewanie z Cuiavia — Zdrój 7:9. Warta wystąpiła w osłabionym składzie.

PORAŻKA DUBLIŃSKIEGO. W Nowym Jorku rozegrany został mecz bokserski pomiędzy mistrzem świata wagi lekkiej Tony Canzoneri a znanym polskim bokserem Harrym Dublińskim. Zwyciężył Canzoneri na punkty po 10-rundowej walce.

Gry sportowe

ŚLĄSK BIJE KRAKÓW W PIŁCE RĘCZNEJ. W międzyokręgowym meczu piłki ręcznej Śląsk pokonał Kraków 10:4 (6:3).

Lekkoatletyka

75-LETNI MARATOŃCZYK. W rozegranym w ub. niedzielę biegu maratońskim (42 klm.) o mistrzostwo Austrji startował między innymi 75-letni urzędnik bankowy, Löwe, który ukończył biag w czasie 4. g. 1 min. 42 stk.

Na mecie sędziwy maratończyk witany był entuzjastycznie.

W tym, wręcz fantastycznym, wyczynie starca uderza szczególniej wielka umiejętność rozłożenia sił na tak wyczerpującym dystansie, Löwe bowiem biegł z zadziwiającą regularnością, według planu, jaki sobie przed biegiem zakreślił.

Atletyka

BEZAPELACYJNE ZWYCIĘSTWO WĘGIERSKICH ZAPAŚNIKÓW. Międzynarodowy mecz zapaśniczy Budapeszt — Śląsk zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem Węgrów 15:2. Drużyna śląska wystąpiła w osłabionym składzie. Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie.

Sport w Rosji Sowieckiej

GWIAŹDZISTA SZTAFET WODNA W ROSJI SOWIECKIEJ. Przed kilku dniami zakończona została gwiaździsta sztafeta wioślarska (na rzekach) i żeglarska (na morzach).

Sztafeta przebyła 47 marszrut, obejmujących wszystkie rzeki i morza europejskiej części ZSRR. Całkowity dystans raidu wynosi 25.042 klm. Finisze sztafety odbyły się jednocześnie w miastach: Gorkij, Lemara, Stalingrad, Rostów n/Donem, Kijów, Leningrad i Archangielsk.

LADOUMEGUE ZWYCIĘŻYŁ W MOSKWIE. W Moskwie odbył się międzynarodowy bieg lekkoatletyczny na 1500 mtr. Zwyciężył zawodowiec francuski Ladoumegue w czasie 4:01,6 sek., przed Serafinem Znamenskij 4:05,3 sek.

Tenis

TENISOWE MISTRZOSTWA ZAWODOWCÓW PRZYNIOSŁY 116.000 FR. DOCHODU. Rozegrane w Paryżu tenisowe mistrzostwa świata zawodowców dały 116.000 fr. dochodu. Same mecze finałowe przyniosły 63 tys. fr. Czysty zysk wynosi przeszło 50.000 fr. (po odliczeniu kosztów, podatków itd.). Każdy z siedmiu graczy, biorących udział w turnieju, zarobił około 2500 zł.

PRENN W CYRKU TILDENA. Prasa zagraniczna donosi, że znany tenisista niemiecki (pochodzenia żydowskiego) Daniel Prenn przechodzi do szeregów zawodowców i wystąpi w najbliższym czasie w zespole Tildena.

Życie Warszawy

Na ratuszu warszawskim

PRZECIWKO REDUKCJOM ZAROBKÓW.

Onegdaj odbyło się zgromadzenie pracowników szpitalnictwa i wydz. opieki społecznej Zw. Zaw. Prac. Instyt. Użyt. Publ., na którem uchwalono wezwać Zarząd Związku do energicznej akcji przeciwko zamierzonej obniżce płac. Zebrani pracownicy upoważnili Zarząd Związku do podjęcia kroków, jakie uzna za stosowne, aby obronić dotychczasowe stawki płacy.

REDUKCJE.

W wydziale ewidencji ludności 11 pracowników otrzymało w dniu 1 październik nika wymówienia. Równocześnie zwolniono 40 pracowników, którzy byli zatrudnieni przy segregowaniu kartek w biurze meldunkowym.

64 przedszkola miejskie

W bieżącym roku szkolnym zarząd miejski prowadzi 63 przedszkola, a w najbliższych dniach uruchomione będzie 64-te przedszkole w osiedlu Koło.

Przedszkola rozmieszczone są w przeważającej liczbie na peryferjach miasta, dając właściwy kierunek wychowawczy dzieciom najbiedniejszej ludności. Zapis dzieci w chwili obecnej sięga już około 6000 i zwiększa się z każdym dniem. Dzieci przebywają w przedszkolach od godz. 8 do 15.

Zarząd miejski otacza troskliwą opieką wychowanie przedszkolne na terenie gminy, uznając w całej pełni jego znaczenie dla całokształtu sprawy szkolnej. Z jednej bowiem strony świat naukowy zaznacza z coraz większym naciskiem wartość pierwszych lat życia dla ogólnego rozwoju człowieka, z drugiej zaś nauczyciele praktycy stwierdzają, że dzieci z przedszkoli są o wiele lepiej przygotowane do nauki szkolnej i drugoroczność dla nich nie istnieje.

Pokwitowanie

DLA PRZYJACIÓŁ.

Tow. senator Al. Dębski zł. 10.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Krzyś Stefanowski zł. 5.

NASZA RUBRYKA

STUDENT Un. Warsz., rutynowany pedagog udziela lekcyj. Zakres 8-miu klas. Tel. 267-11.

TANIO!!! Studentka matematyki, wykwalifikowana nauczycielka, udziela matematyki, fizyki, francuskiego w zakresie ośmiu klas. Tel. 5-83-07.

BIURALISTKA ze znajomością buchalterji, niemieckiego i maszyny, poszukuje posady. Wynagrodzenie skromne. Telefon 692-46.

Kronika Organizacyjna

DZIELNICA „ŚRÓDMIEŚCIA". W piątek o godz. 7,30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne b. ważne. Prosimy o punktualne przybycie.

WARSZ. ORG. MŁODZ. T. U. R. W czwartek, dnia 4 b. m. o godz. 8,30 wiecz. w lokalu ul Warecka 7 odbędzie się zebranie przedstawicieli W. O. M. TUR. Sportowców ZNMS-u, Czerwonego Harcerstwa TUR. Obecnych tow. konieczna.

BACZNOŚĆ, GAZOWNICY! Zebranie członków koła odbędzie się w piątek o g. 6 wiecz. w lokalu Długa 21.

Warsz. Organ. Młodz. TUR.

W tym tygodniu odbywają się na wszystkich Kołach referaty na temat „Dzień Młodzieży".

CZWARTEK, 4 b. m.

OCHOTA g. 7,30 ref. tow. Bełzówna.

POWIŚLE g. 7,30 ref. tow. Malickiego.

SOBOTA, 6 b. m.

WOLA referat tow. Mitznera.

KOŁO IM. MARXA referat tow. Genachow.

Z ekranów świetlnych

FILHARMONJA: „KOT I SKRZYPCE".

Tytuł równie bezsensowny, jak i nieodpowiadający treści filmu, w którym są coprawda skrzypce i to dość liczne, ale za to nic nie wiadomo o żadnym kocie.

Treść nieco banalna: miłość biednego kompozytora do pięknej kobiety. Jako wstawka, nieco zresztą przyciężka, wplecenie operetki, którą skomponował bohater, a która, prócz kilku ładnych aryj, nie odznacza się ani zbytnią oryginalnością. ani dowcipem.

Tempo filmu dużo za wolne, atrakcyjności za mało.

Istotną i to poważną wartość stanowi przepiękny głos Janette Mac Donald.

Ika.

„Ludzie w bieli"

Dawno już nie było filmu tak odbiegającego od szablonu, jak film „Ludzie w bieli", którego premjera odbyła się w kinie „Majestic".

Tematem filmu jest dramat młodego lekarza, między którego sercem i karjerą stoją dwie kobiety. Lekarz kocha tylko jedną z nich, lecz właśnie ta niekochana ma za jego przyczyną zostać matką. Powstaje ciekawe zagadnienie: czy lekarz ma dokonać t. zw. „zabronionej" operacji i przy pomocy tego ryzykownego zabiegu zrzucić z siebie dalszą odpowiedzialność za losy dziewczyny, czy też powinien ponosić pełne konsekwencje chwilowej lekkomyślności? Film zagadnienie to rozwiązuje w sposób niespodziewany dla widza i bardzo oryginalny.

(x)

Co słychać w stolicy?

REJESTRACJA. Jutro, w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1914, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8.30 do 13-ej poborowi, zamieszkali w obrębie III komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A do G włącznie.

POBÓR. Jutro w lokalu przy ul. Stalowej 73 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w obrębie 15, 17, 18, 24 i 25 komisarjatów P. P., podlegających PKU Nr. 3.

WALKA Z ŻEBRACTWEM. Od chwili uruchomienia domu etapowego przy ul. Przebieg 3, t. j. od 18 grudnia r. z. do 30 września r. b., funkcjonarjusze P. P. zatrzymali ogółem na ulicach Warszawy 1.296 żebraków i włóczęgów. W tej liczbie było 981 chrześcijan (634 mężczyzn i 347 kobiet) i 315 żydów (221 mężczyzn i 94 kobiety), między in. poraz trzeci było zatrzymanych 10 osób.

Z ogólnej liczby 1.296 zatrzymanych, na mocy wyroków specjalnego sądu grodzkiego do spraw żebractwa i włóczęgostwa: 1) do domu pracy przymusowej w Oryszewie skierowano 338 osób (252 mężczyzn i 86 kobiet), 2) do zakładów opiekuńczych 300 osób (167 mężczyzn i 133 kobiety), 3) do zakładów specjalnych 15 osób i 4) jedną do więzienia.

Na ulicach warszawskich

SAMOBÓJSTWO

Na cmentarzu św. Wincentego na Bródnie otruła się ecensją octową 20-l. Bronisława Konopkówna, bez zajęcia.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na placu Grzybowskim z tramwaju linji „8" wypadła jakaś kobieta, Żydówka, lat około 60-ciu, która zraniła się w głowę. Ofiarę wypadku nieprzytomną i w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

WYPADEK PRZY PRACY

Na zajętego przy rozbiórce przybudówki Zamku Królewskiego robotnika, 24-l. Czesława Jerzaka spadła belka z wysokości I-go piętra. Jerzak doznał potłuczenia brzucha.

4 OSOBY RANNE W WYPADKU SAMOCHODOWYM

Onegdaj o godz. 18 na Krak. Przedmieściu wprost ul. Oboźnej wydarzyła się katastrofa samochodowa. Taksówka, prowadzona przez kierowcę Michała Wójcickiego jechała Krak. Przemieściem w kierunku ul. Kopernika. Nagle kierownica odmówiła posłuszeństwa, co widząc kierowca zahamował auto tak silnie, iż zarzuciło ono na jezdnię i wywróciło się na bok. Trzej pasażerowie zostali wyrzuceni na jezdnię. Przechodnie i policjant zajęli się wydobywaniem z samochodu kierowcy. Pogotowie przewiozło wszystkie ofiary katastrofy do pobliskiego szpitala, gdzie lekarz stwierdził iż kierowca ma złamane ręce, oraz został ogólnie potłuczony, pasażerowie zaś zostali poranieni odłamkami szkła w głowę, twarz lub ręce. Samochód został lekko uszkodzony.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

Gon. I. 2200 zł. Dyst. 2800 mtr. Kiwi, Figlarz, Maraton.

Gon. II. 1400 zł. Dyst. 2100 mtr. Taormina, Turbie, Felka, Brytanja, Belgrad, Jontek, Fra Diaolo II.

Gon. III. 1000 zł. Dyst. 1100 mtr. Saturn, Kalif, Leander, Cladys, Bursa II, Elipsa, Norok, Impas III, Gobelin, Gilza,

Gon. IV. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr. Dominator, Kinga B. W., Fenomen, Princesse, Lucyper, Granica, Prince Galahad, Hidalgo, Fosgen.

Gon. V. 7000 zł. Dyst. 1100 mtr. Litawor, Nemrod, Nervi, Gay Girl, Grawer.

Gon. VI. 2500 zł. Nagroda Sprzedażna. Dyst. 1800 mtr. Varahand 400 zł., Mohacz 400 zł., Turbie 1200 zł., Carmen III 800 zł., Kansas 400 zł., Lauda III 800 zł., Maestro 400 zł., Traglast 1000 zł., Royal Majesty 1200 zł. Gandhi 1500 zł., Fronda 1200 zł.

Gon. VII. 2000 zł. Dyst. 2200 mtr. Goto, Dres, Kurkuma, Valibal, Liban, Lala Roukh.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY.

1) Figlarz.
2) Taormina, Jontek, Brytanja.
3) Saturn, Baszibuzuk, Leander.
4) Princesse, Prince Galahad, Dominator
5) Grawer, Nemrod.
6) Maestro, Gandhi, Varahand.
7) Goto, Kurkuma.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.24, Dolar złoty 8.91, Rubel złoty 4.58,8, Funt szterling 25.90.

Dolarówka 53.25, 3% poż. Budowlana 46.50. Bank Polski 94.25, Lilpop 10.20,

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 4 października.

6.48 Muzyka z płyt. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pani domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 „Kochajmy zwierzęta". 12.30 Koncert zespołu W. Tychowskiego. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 13.10. Polskie tańce stylizowane z płyt. 13.45. Przerwa. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 „Niedyskrecje balowe". 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Teatr wyobraźni. 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 „Przechowywanie warzyw na zimową porę". 18.15 Koncert w wykonaniu M. Szaleskiego. 18.45 „Co czytać". 19.00 Recital śpiewaczy. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Utwory ksylofonowe. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „To już jesień". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert wieczorny. 21.45 Odczyt. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Sławni śpiewacy z płyt. 22.45 Gawęda z angielskimi słuchaczami Polskiego Radja. 23.00. Wiadomości dla komun. lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Gra zmysłów".

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku?..."

ATLANTIC: „Viva Villa!"

ANTINEA:: „Zakazana melodja" i „Maharadża z Rampudu".

AMOR: „Za pieniądze".

AS: „Poskromiciel" z Ken Maynard..

CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?"

CASINO: „365 żon króla Pauzola".

COLOSSEUM: „Dama od Maxima" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako ogrodnicy".

CORSO: „Nie jestem aniołem" i rewja

CRISTAL: „Bohater z Rio Grande".

CZARY: „Ostatni ataman Anienkow" i „Mecz Baer-Carnera".

FAMA: „Powrót Natana Berkera".

FILHARMONJA: „Kot i skrzypce".

FORUM: „Zemsta dr. Fu Manchu".

GLORIA: „Bohater z Rio Grande" i „Czeluskin".

MAJESTIC: „Ludzie w bieli".

HELJOS: „Buntownik" i „Katastrofa Czeluskina".

KOMETA: „Miss Flora" i atrakcje.

ITALIA: „Kobiety w jego życiu" i rewja.

LOS: „Piękny jest świat".

LUX: „Grzech miłości" i dodatki

MASKA: „Pieśń nad pieśniami".

MIEJSKI: „Csibi". O godz. 4-ej dla młodz. „Tunel".

MEWA: „Burza o brzasku" i „Sztuka życia".

NOWA TOMBOLA: „Jej czar" i „Pod pręgierzem".

NOWY SPLENDID: „Na fali wspomnień".

OKO PRASKIE: „Hr. Monte Christo" i „Węgierska miłość".

PAN: „Paryż w ogniu".

PETIT TRIANON: „Sprytna dziewczyna" z S. Sydney i F. March i „Paryskie szaleństwa".

PROMIEŃ: „Przygoda podróżnika".

PRAGA: „Byłem szpiegiem" i rewja.

RAJ: „King-Kong".

RIVIERA: „Hopla" z Clarą Bow.

ROXY: „W niewoli dżungli" i „Dzieci przyrody".

STYLOWY: „Kleopatra".

SOKÓŁ: „Rendez vous w Wiedniu" i „Tancerka z Chicago".

ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".

TON: „Piękny jest świat".

UCIECHA: „Tańcząca Venus".

UNJA: „Burza" i rewja.

VARIETE: „Przybłęda" i rewja „Jak za dobrych czasów".

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i dni następnych codziennie dwa przedstawienia: o g. 6.05 „Ułani ks. Józefa", o g. 20.30 „Pani X".

TEATR WIELKI. OPERA: Dziś „Eros i Psyche" Różyckiego. Jutro „Aida".

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie „Ludwik XI" Delavigne'a.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie arcydzieło Szekspira „Sen nocy letniej" w reżyserji L. Schillera.

TEATR NOWY. Dziś „Egipska pszenica" M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie „Taniec" Grubińskiego.

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu „Człowiek, który nie pije" Rapackiego ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR AKTORA (Mokotowska 73). Dziś „Moralność pani Dulskiej" z Jaraczem Perzanowską, Zimińską, Żelichowską.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Brydzińskim, Grywińską i Łuszczewskim.

TEATR „STARA BANDA". Dziś rewja p. t. „W starej Bandzie djabeł pali", którą zespół „bandytów" rozpoczął sezon.

TEATR „WIELKA REWJA" gra codziennie rewję p. t.: „Szukamy gwiazdy"

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON. Dziś „Jarmark śmiechu".

Z FILHARMONJI. W koncercie symfonicznym S. A. O. Filharmonji Warszawskiej jutro w sali Konserwatorjum (Okólnik Nr. 1) bierze udział p. Wanda Wermińska, która wróciła przed kilkoma dniami z wielkiego tournee po Południowej Ameryce. Śpiewaczkę tę, która już w listopadzie opuszcza Polskę na dalsze tournee zagranicą, usłyszymy znów po dłuższej przerwie na wspomnianym wyżej koncercie.

DROBNE OGŁOSZENIA

Zawiadamiamy naszych prenumeratorów, że wpłacając należność za prenumeratę na nasze konto P. K. O. Nr. 175, należy posługiwać się blankietami koloru pomarańczowego, które wolne są od wszelkich opłat na rzecz P. K. O.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.